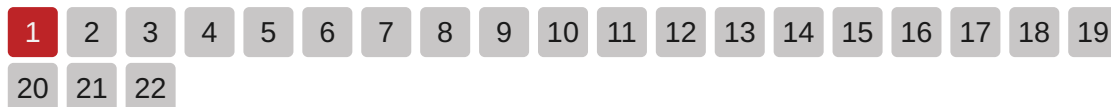


1. KRÓLEWSKA



ROZDZIAŁ 1

A gdy się król Dawid zstarzał, i zaszedł w lata, chodź go odziewano szatami, przecię się zagrzać nie mógł.

² I rzekli mu słudzy jego: Niech poszukają królowi, panu naszemu młodej panienki, któraby stawiała przed królem, i opatrowała go, a sypiając na łonie jego, żeby zagrzewała króla, pana naszego.

³ Szukali tedy panienki pięknej po wszystkich granicach Izraelskich, i znaleźli Abisag Sunamitkę, a przywiedli ją do króla.

⁴ A ta panienka była bardzo piękna, i opatrowała króla, i służyła mu; ale jej król nie uznał.

⁵ Lecz Adonijasz, syn Haggity, wynosił się, mówiąc: Ja będę królował. I nasprawił sobie wozów i jezdnych, i pięćdziesiąt mężów, którzy biegali przed nim.

⁶ A nie gromił go nigdy ojciec jego, mówiąc: Przecześnieś to uczynił? A był i ten bardzo pięknej urody, którego była porodziła Haggita po Absalomie.

⁷ A miał zmwę z Joabem, synem Sarwii, i z Abijatarem kapłanem, którzy pomagali za Adonijaszem.

⁸ Ale Sadok kapłan, i Banajas, syn Jojady, i Natan prorok, i Semej, i Rehy i rycerstwo Dawidowe, nie przestawali z Adonijaszem.

⁹ Tedy nabił Adonijasz owiec, i wołów, i bydła tłustego u kamienia Zohelet, który był nad źródłem Rogiel, i wezwał wszystkich braci swych, synów królewskich, i wszystkich mężów z Juda, sług królewskich.

¹⁰ Ale Natana proroka, i Banajasa, i innego rycerstwa, ani Salomona, brata swego, nie wezwał.

¹¹ Tedy rzekł Natan do Betsaby, matki Salomonowej, mówiąc: A nie słyszałaś, iż króluje Adonijasz, syn Haggity, a Dawid, pan nasz, nie wie o tem?

¹² Przetoż teraz pójdz proszę, dam ci radę, a zachowasz zdrowie twoje i zdrowie syna twego Salomona.

¹³ Idź, a wnijdź do króla Dawida, i mów do niego: Izaliś ty królu, panie mój, nieprzysiągł służebnicy twojej, mówiąc: Salomon, syn twój, będzie królował po mnie, a on będzie siedział na stolicy mojej? Przeczże tedy króluje Adonijasz?

¹⁴ A gdy ty jeszcze tam będziesz mówiła z królem, ja przyjdę za tobą, i dopełnię słów twoich.

¹⁵ A tak weszła Betsaba do króla na pokój; a król się już był bardzo zstarzał, a Abisag Sunamitka posługowała królowi.

- 16 Tedy nachyliwszy się Betsaba, pokłoniła się królowi, której rzekł król: Czego chcesz?
- 17 A ona mu odpowiedziała: Panie mój, tyś przysiągł przez Pana, Boga twego, służebnicy twojej, że Salomon, syn twój, będzie królował po mnie, a on będzie siedział na stolicy mojej.
- 18 A oto, już Adonijasz króluje, a ty teraz, królu, panie mój, o tem nie wiesz.
- 19 Albowiem nabił wołów i bydła tłustego, i owiec bardzo wiele, i wezwał wszystkich synów królewskich, i Abijatara kapłana, i Joaba, hetmana wojska; ale Salomona, sługi twego, nie wezwał.
- 20 Lecz ty królu, panie mój, wiesz, iż się oczy wszystkiego Izraela oglądają na cię, abyś im oznajmił, kto będzie siedział na stolicy króla, pana mego, po tobie.
- 21 Inaczej stanie się, gdy zaśnie król, pan mój, z ojcy swymi, że będziemy ja i Salomon, syn mój, jako grzesznicy.
- 22 A oto, gdy ona jeszcze mówiła z królem, przyszedł Natan prorok.
- 23 I opowiedziano to królowi, mówiąc: Oto Natan, prorok; który wszedłszy do króla, pokłonił się królowi twarzą swą ku ziemi.
- 24 Rzekł zatem Natan: Królu, panie mój, zażęś ty rzekł: Adonijasz będzie królował po mnie, a on usiedzie na stolicy mojej?
- 25 Albowiem dziś szedłszy nabił wołów i bydła tłustego, i owiec bardzo wiele, i wezwał wszystkich synów królewskich, i hetmanów wojsk, i Abijatara kapłana, a oto oni jedzą z nim i piją, i mówią: Niech żyje król Adonijasz!
- 26 Ale mnie, sługi twego, i Sadoka kapłana, i Banajasa, syna Jojadowego, i Salomona, sługi twego, nie wezwał.
- 27 Izali od króla, pana mego, stała się ta rzecz? a nie oznajmiłeś słudze twemu, kto ma siedzieć na stolicy króla, pana mego, po nim?
- 28 I odpowiedział król Dawid, mówiąc: Zawołajcie do mnie Betsaby; która przyszedłszy przed obliczność królewską, stanęła przed królem.
- 29 Tedy przysiągł król, mówiąc: Jako żywy Pan, który wybawił duszę moję z każdego ucisku:
- 30 Iż jakom ci przysiągł przez Pana, Boga Izraelskiego, mówiąc: Że Salomon, syn twój, królować będzie po mnie, a on usiedzie na stolicy mojej miasto mnie, tak dziś uczynię.
- 31 I nachyliwszy się Betsaba twarzą ku ziemi, ukloniła się królowi, i rzekła: Niech żyje Dawid król, pan mój, na wieki!
- 32 Zatem rzekł król Dawid: Zawołajcie do mnie Sadoka kapłana, i Natana proroka, i Banajasa, syna Jojadowego. I weszli do króla.
- 33 I rzekł im król: Weźmijcie z sobą sługi pana waszego, a wsadźcie Salomona, syna mego, na mulicę moję, i prowadźcie go do Gihonu.
- 34 A tam go pomaże Sadok kapłan, i Natan prorok za króla nad Izraelem; potem zatrąbicie w trąbę, a rzeciecie: Niech żyje król Salomon!
- 35 Potem pójdziecie za nim; a on przyszedłszy, siądzie na stolicy mojej, i będzie królował miasto mnie; bom mu ja rozkazał, aby był wodzem nad Izraelem i nad Judą.
- 36 I odpowiedział Banajas, syn Jojada, królowi, mówiąc: Amen. Niech to stwierdzi Pan, Bóg króla, pana mego.
- 37 Jako był Pan z królem, panem moim, tak niech będzie z Salomonem, a niechaj wywyższy stolicę jego nad stolicę Dawida króla, pana mego.
- 38 A tak szedł Sadok kapłan, i Natan prorok, i Banajas, syn Jojada, przytem Cheretczy, i Feletczy, i wsadzili Salomona na mulicę króla Dawida, a prowadzili go do Gihonu.

- 39** Tedy wziął Sadok kapłan róg olejku z namiotu, i pomazał Salomona. Potem trąbili w trąbę, i zakrzyknął wszystkim lud: Niech żyje król Salomon!
- 40** I szedł wszystkim lud za nim. Tenże lud grał na piszczałkach, weseląc się weselem wielkiem, tak iż drżała ziemia od głosu ich.
- 41** Co gdy usłyszał Adonijasz, i wszyscy wezwani, którzy byli z nim, (a już się też była dokończyła uczta,) słysząc też i Joab głos trąby, rzekł: Cóż to za krzyk miasta huczącego?
- 42** A gdy on tego domawiał, oto Jonatan, syn Abijata kapłana, przyszedł. Któremu rzekł Adonijasz: Wnijdź; boś ty mąż stateczny, a powiesz nam co dobrego.
- 43** Tedy odpowiedział Jonatan, i rzekł Adonijaszowi: Dawid król, pan nasz, postanowił zapewne Salomona królem.
- 44** Albowiem posłał z nim król Sadoka kapłana, i Natana proroka, i Banajasa, syna Jojadowego, do tego Cheretczyki i Feletczyki, którzy go wsadzili na mulicę królewską;
- 45** I pomazali go Sadok kapłan, i Natan prorok za króla w Gihonie, i szli stamtąd weseląc się, tak, że zadrżało miasto; tenci jest krzyk, któryście słyszeli;
- 46** I już usiadł Salomon na stolicy królestwa.
- 47** Nadto i słudzy królewscy przyszli, aby błogosławili Dawidowi królowi, panu naszemu, mówiąc: Niech sławniejsze uczyni Bóg imię Salomonowe nad imię twoje, a niech wywyższy stolicę jego nad stolicę twoją. I pokłonił się król na łożu swem.
- 48** Przytem tak rzekł król: Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, który dał dziś siedzącego na stolicy mojej, na co patrzą oczy moje.
- 49** Złękli się tedy, i wstali wszyscy wezwani, którzy byli z Adonijaszem, i poszli każdy w drogę swą.
- 50** Adonijasz także, bojąc się Salomona, wstał, i poszedł, a uchwycił się rogów ołtarza.
- 51** I oznajmiono Salomonowi, mówiąc: Oto Adonijasz boi się króla Salomona, a oto uchwycił się rogów ołtarza, mówiąc: Niech mi dziś przysięże król Salomon, że nie zabije sługi swego mieczem.
- 52** Tedy rzekł Salomon: Jeżeli będzie mężem statecznym, nie spadnie i włos z niego na ziemię; ale jeżeli się w nim znajdzie co złego, pewnie umrze.
- 53** A tak posłał król Salomon, i przywiedziono go od ołtarza; a gdy przyszedł, ukłonił się królowi Salomonowi, i rzekł mu Salomon: Idź do domu twego.

ROZDZIAŁ 2

A gdy się przybliżał czas śmierci Dawidowej, rozkazał Salomonowi, synowi swemu, mówiąc:

- 2** Ja idę w drogę wszystkiej ziemi, a ty zmacniaj się, i bądź mężem.
- 3** Zachowywaj ustawy Pana, Boga twego, abyś chodził drogami jego, i przestrzegał wyroków jego, i przykazań jego i sądów jego, i świadectw jego, jako napisano w zakonie Mojżeszowym, abyć się szczęściło wszystko, co sprawować będziesz, i we wszystkim, do czego się obrócisz:
- 4** Żeby utwierdził Pan słowo swoje, które rzekł do mnie, mówiąc: Jeżeli będą strzedz synowie twoi drogi swej, chodząc przedemną w prawdzie, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, tedy nie będzie wytracony po tobie mąż z stolicy Izrael skiej.
- 5** A ty też wiesz, co mi uczynił Joab syn Sarwii, co uczynił dwom hetmanom wojsk Izraelskich, Abnerowi, synowi Nerowemu, i Amazie, synowi Jeterowemu, że je pozabijał, a wylał krew jako na wojnie czasu pokoju, i zmazał krwią jako na wojnie pas swój rycerski,

który miał na biodrach swoich, i bóty swoje, które miał na nogach swoich.

⁶ Uczynisz tedy według mądrości twojej, a nie dopuścisz zejść sędziwości jego w pokoju do grobu.

⁷ Ale nad synami Barsylai Galaadczyka użyjesz miłosierdzia, a niech jadają wespół z innymi u stołu twego; albowiem oni takimże sposobem przyszli do mnie, gdy uciekałem przed Absalomem, bratem twoim.

⁸ Oto też jest u ciebie Semej, syn Giery, syna Jemini, z Bahurym, który mi też złożył złozeniem wielkim w on dzień, gdym szedł do Mahanaim; a wszakże zaszedł mi drogę u Jordanu, i przysiągłem mu przez Pana, mówiąc: Nie zamorduję cię mieczem.

⁹ Teraz jednak nie przepuszczaj mu tego, a iżeś jest mężem mądrym, będziesz wiedział, co mu masz uczynić, abyś wprowadził sędziwość jego ze krwią do grobu.

¹⁰ Zatem zasnął Dawid z ojcy swoimi, a pogrzebiony jest w mieście Dawidowem.

¹¹ A dni, których królował Dawid nad Izraelem, było czterdzieści lat. W Hebronie królował siedm lat, a w Jeruzalemie królował trzydzieści i trzy lata.

¹² A tak Salomon usiadł na stolicy Dawida ojca swego, i zmocniło się bardzo królestwo jego.

¹³ Tedy przyszedł Adonijasz, syn Haggity, do Betsaby, matki Salomonowej, któremu ona rzekła: A spokojneż jest przyjście twoje? A on odpowiedział: Spokojne.

¹⁴ Nadto rzekł: Mam nieco mówić z tobą. A ona rzekła: Mów.

¹⁵ Tedy rzekł: Ty wiesz, iż moje było królestwo, a na mię obrócili byli wszyscy Izraelczycy twarz swoją, abym królował; ale przeniesione jest królestwo, i dostało się bratu memu; bo mu od Pana naznaczone było.

¹⁶ Przetoż cię teraz proszę o jedną rzecz, a nie odmawiaj mi tego. A ona mu rzekła: Mów.

¹⁷ Zatem on rzekł: Mów proszę do Salomona króla, (bo wiem, żeć nie odmówi,) aby mi dał Abisag Sunamitkę za żonę.

¹⁸ I odpowiedziała Betsaba: Dobrze; będę mówiła o cię z królem.

¹⁹ A tak szła Betsaba do króla Salomona, aby z nim mówiła za Adoniaszem; i wstał król przeciwko niej, a pokłoniwszy się jej usiadł na stolicy swej; kazał też postawić stolicę matce swej, która siadła po prawicy jego.

²⁰ I rzekła: Proszę cię o jedną małą rzecz, nie odmawiaj mi. I odpowiedział jej król: Proś matko moja; albowiem ci nie odmówię.

²¹ Tedy rzekła: Niech będzie dana Abisag Sunamitka Adoniaszowi, bratu twemu, za żonę.

²² Lecz odpowiedział król Salomon, i rzekł matce swojej: Przeczże prosisz o Abisag Sunamitkę Adoniaszowi? uproś mu i królestwo, albowiem on jest bratem moim starszym nad mię, a ma po sobie Abijatara kapłana, i Joaba, syna Sarwii.

²³ I przysiągł król Salomon przez Pana, mówiąc: To mi niech uczyni Bóg, i to niech przyczyni, że przeciwko duszy swej mówił Adonijasz te słowa.

²⁴ A teraz jako żywy Pan, który mię utwierdził, i posadził na stolicy Dawida ojca mojego, i który mi zbudował dom, jako obiecał, iż dziś zabity będzie Adonijasz.

²⁵ A tak posłał król Salomon Banajasa, syna Jojadowego, który się nań targnął, i zabił go.

²⁶ A do Abijatara kapłana rzekł król: Idź do Anatot, do osiadłości twojej, albowiemes mężem śmierci; wszakże cię dziś nie zabiję, gdyż nosił skrzynię Pańską przed Dawidem, ojcem moim, a iżeś to wszystko cierpiał, czem był trapiiony ojciec mój.

²⁷ I wyrzucił Salomon Abijatara, aby nie był kapłanem Pańskim, żeby się wypełniło słowo Pańskie, które był wyrzekł nad domem Heli w Sylo.

²⁸ Ta wieść gdy przyszła do Joaba, (albowiem Joab przestawał z Adoniaszem, chociaż z

Absalomem nie przestawał,)tedy uciekł Joab do namiotu Pańskiego, a uchwycił się rogów ołtarza.

29 I oznajmiono królowi Salomonowi, że uciekł Joab do namiotu Pańskiego, a że jest u ołtarza: tedy posłał Salomon Banajasa, syna Jojadowego, mówiąc: Idź, zabij go.

30 A przyszedłszy Banajas do namiotu Pańskiego, rzekł do niego: Tak mówi król: Wynijdź. Który odpowiedział: Nie wyjdę, ale tu umrę. I odniósł to Banajas królowi mówiąc: Tak mówił Joab, i tak mi odpowiedział.

31 I rzekł mu król: Uczyniż, jako mówił, a zabij go, i pogrzeb go, a odejmiesz krew niewinną, którą wylał Joab, odemnie i od domu ojca mego.

32 A obróci Pan krew jego na głowę jego: albowiem targnął się na dwóch mężów sprawiedliwszych i lepszych niżli sam, i zabił je mieczem, a ojciec mój Dawid nie wiedział o tem: Abnera, syna Nerowego, hetmana wojska Izraelskiego, i Amazę, syna Jeterowego, hetmana wojska Judzkiego.

33 A tak wróci się krew ich na głowę Joabową, i na głowę nasienia jego na wieki; lecz Dawidowi i nasieniu jego, i domowi jego, i stolicy jego niech będzie pokój aż na wieki od Pana.

34 Szedł tedy Banajas, syn Jojada, a rzuciwszy się nań zabił go, i pogrzebiony jest w domu swym na puszczy.

35 I postanowił król Banajasa syna Jojadowego, miasto niego nad wojskiem, a Sadoka kapłana postanowił król miasto Abijatara.

36 Potem posłał król, i przyzwał Semejogo, i rzekł mu: Zbuduj sobie dom w Jeruzalemie, i mieszkaj tam, a nie wychodź stamtąd nigdzie;

37 Bo któregobyś dnia wyszedł a przyszedł za potok Cedron, wiedz wiedząc, że pewnie umrzesz; krew twoja będzie na głowę twoją.

38 Tedy rzekł Semej do króla: Dobre jest to słowo; jako mówił król, pan mój, tak uczyni sługa twój, I mieszkał Semej w Jeruzalemie przez wiele dni.

39 I stało się po trzech lat, że uciekli dwaj słudzy Semejemu do Achisa syna Maachy, króla Gietskiego, i opowiedziano Semejemu, mówiąc: Oto słudzy twoi są w Giet.

40 Przetoż wstawszy Semej, i osiodławszy osła swego, jechał do Giet, do Achisa, aby szukał sług swoich; i wrócił się Semej i przywiódł sługi swe z Giet.

41 I oznajmiono Salomonowi, że był wyjechał Semej z Jeruzalemu do Giet, i zasię się wrócił.

42 Tedy posłał król, i wezwał Semejogo, i rzekł mu: Izalim cię nie poprzysiągł przez Pana, a nie oświadczyłem się przed tobą, mówiąc: Któregobyśkolwiek dnia gdzie wyszedł, wiedz wiedząc, że zapewne umrzesz? I mówiłeś do mnie: Dobre to słowo, którem słyszał.

43 Przeczżeś tedy nie strzegł przysięgi Pańskiej i przykazania, którem ci był przykazał?

44 Nadto król rzekł do Semejogo: Ty wiesz wszystko złe, którego świadome jest serce twoje, coś uczynił Dawidowi, ojcu memu, i oddał Pan złość twoją na głowę twoją.

45 Ale król Salomon błogosławiony, stolica Dawidowa będzie utwierdzona przed Panem aż na wieki.

46 A tak rozkazał król Banajasowi, synowi Jojadowemu, który wyszedłszy targnął się nań, i zabił go. A tak utwierdzone jest królestwo w ręce Salomonowej.

ROZDZIAŁ 3

1 spowinowacił się Salomon z Faraonem, królem Egipskim; bo pojął córkę Faraonową, i przyprowadził ją do miasta Dawidowego, ażby dobudował domu swego, i domu Pańskiego, i muru Jeruzalemskiego w około.

2 Wszakże lud ofiarował po górach, przeto, że nie był jeszcze zbudowany dom imieniowi Pańskiemu aż do onych dni.

3 I miłował Salomon Pana, chodząc w przykazaniach Dawida, ojca swego; tylko że na górach ofiarował i kadził.

4 Szedł tedy król do Gabaon, aby tam ofiarował; bo tam była góra największa; tysiąc ofiar całopalonych ofiarował Salomon na onym ołtarzu.

5 I ukazał się Pan w Gabaon Salomonowi przez sen w nocy, i rzekł Bóg: Proś czego chcesz, a dam ci.

6 Tedy rzekł Salomon: Tyś uczynił z sługą twoim Dawidem, ojcem moim, miłosierdzie wielkie, gdyż chodził przed tobą w prawdzie i w sprawiedliwości, i w prostości serca stał przy tobie; i zachowałeś mu to miłosierdzie wielkie, iżeś mu dał syna, który by siedział na stolicy jego, jako się to dziś okazuje.

7 A teraz, o Panie Boże mój, tyś postanowił królem sługę twego miasto Dawida, ojca mego, a jam jest dziecię małe, i nie umiem wychodzić ani wchodzić.

8 A sługa twój jest w pośrodku ludu twego, któryś obrał, ludu wielkiego, który nie może zliczony ani porachowany być przez mnóstwo.

9 Przetoż daj słudze twemu serce rozumne, aby sądził lud twój, i aby rozeznawał między dobrem i złem; albowiem któż może sądzić ten lud twój tak wielki?

10 I podobało się to Panu, że żądał Salomon tej rzeczy.

11 Tedy rzekł Bóg do niego: Dla tego, żeś o to prosił, a nieżądałeś sobie długich dni, aniś żądał sobie bogactw, aniś prosił o wytracenie nieprzyjaciół twoich, aleś sobie prosił o rozum dla rozeznania sądu:

12 Otożem uczynił według słów twoich; otom ci dał serce mądre i rozumne, tak, iż żaden równy tobie nie był przed tobą, ani po tobie powstanie równy tobie.

13 Do tego i to, czegoś nie żądał, dałem ci, to jest bogactwa i sławę, tak aby nie było żadnego tobie równego między królmi po wszystkie dni twoje.

14 A będzieszli chodził drogami mojemu, strzegąc wyroków moich, i rozkazania mego, jako chodził Dawid, ojciec twój, tedy przedłużę dni twoje.

15 A gdy się ocucił Salomon, zrozumiał, że to był sen. I przyszedł do Jeruzalemu, a stanąwszy przed skrzynią przymierza Pańskiego, sprawował całopalenia, i ofiarował ofiary spokojne, sprawił też ucztę na wszystkie sługi swoje.

16 Tedy przyszły dwie niewiasty wszetecznice do króla, i stanęły przed nim.

17 I rzekła jedna z onych niewiast: Proszę panie mój, ja i ta niewiasta mieszkamy w jednym domu, i porodziłam u niej w tymże domu.

18 I stało się dnia trzeciego po porodzeniu mojem, że porodziła i ta niewiasta; i byliśmy pospołu, a nie było nikogo obcego z nami w domu, oprócz nas dwóch w tymże domu.

19 I umarł syn tej niewiasty w nocy, przeto, iż go była przyległa.

20 A wstawszy o północy, wzięła syna mego odemnie, gdy służebnica twoja spała, i położyła go na łonie swoim, a syna swego umarłego położyła na łonie mojem.

21 A gdym wstała rano, chcąc dać ssać synowi memu, otom znalazła umarłego; któremu gdym się rano przypatrzyła, a oto nie był syn mój, któregoś porodziła.

22 I rzekła ona druga niewiasta: Nie tak; ale syn mój jest ten żywy, a syn twój ten umarły. Ale ona rzekła: Nie; ale syn twój jest ten umarły, a syn mój ten żywy. I tak się spierały

przed królem.

²³ I rzekł król: Ta mówi: Ten żywy jest syn mój, a syn twój ten umarły; a ta zaś mówi: Nie tak; ale syn twój ten umarły, a syn mój ten żywy.

²⁴ Przetoż rzekł król: Przynieście mi miecz. I przyniesiono miecz przed króla.

²⁵ Tedy rzekł król: Rozetnijcie to żywe dziecię na dwoje, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej.

²⁶ Ale niewiasta, której był ten syn żywy, mówiła do króla, (bo się były poruszyły wnętrzności jej nad synem jej,) i rzekła: Proszę, panie mój, dajcie jej to dziecię żywe, a żadnym sposobem nie zabijajcie go. Ale druga rzekła: Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, rozetnijcie je.

²⁷ Tedy odpowiedział król, i rzekł: Dajcież tej dziecię żywe, a żadną miarą nie zabijajcie go; tać jest matka jego.

²⁸ A usłyszawszy wszystek lud Izraelski ten sąd, który osądził król, bali się króla: albowiem wiedzieli, że mądrość Boża była w sercu jego ku czynieniu sądu.

ROZDZIAŁ 4

A tak król Salomon był królem nad wszystkim Izraelem.

² A teć są książęta, które miał: Azaryjasz, syn Sadoka kapłana.

³ Elichoref i Achija, synowie Sysy, byli pisarzami; Jozafat, syn Ahiluda, kanclerzem;

⁴ A Banajas, syn Jojady, był hetmanem; Sadok zaś i Abijatar kapłanami.

⁵ A Azaryjasz, syn Natana, nad urzędnikami, a Zabud, syn Natana, był księżciem, przyjacielem królewskim.

⁶ Ahisar zaś był przełożony nad domem, a Adoniram, syn Abdy, nad wybranym ludem.

⁷ Miał też Salomon dwanaście przełożonych nad wszystkim Izraelem, którzy dodawali żywności królowi i domowi jego. Każdy z nich przez jeden miesiąc w roku królowi żywności dodawał.

⁸ A teć są imiona ich: Syn Hura na górze Efraim;

⁹ Syn Dekara w Makas, i w Salbim, i w Betsames, i w Elon i Bethanan;

¹⁰ Syn Heseda w Arubot, który trzymał Socho i całą ziemię Chefer;

¹¹ Syn Abinadaba, który trzymał wszystkie granice Dor, a Tafet, córkę Salomonową, miał za żonę.

¹² Baana, syn Ahiluda, który trzymał Tanach i Magieddo, i wszystko Betsan, które jest podle Sartany pod Jezreelem, od Betsan aż do Abelmehola, aż za Jekmaam.

¹³ Syn Gaber w Ramot Galaadzkim, który trzymał wsi Jaira, syna Manasesowego, które leżą w Galaad. Jemu też należała kraina Argob, która jest w Basan, sześćdziesiąt miast wielkich murowanych z zaworami miedzianymi.

¹⁴ Achinadab, syn Iddona, w Mahanaim.

¹⁵ Achimaas w Neftalim, który też pojął Basematę, córkę Salomonową, za żonę.

¹⁶ Baana, syn Husai, w Aser i w Alot.

¹⁷ Jozafat, syn Paruacha, w Isaschar.

¹⁸ Semej, syn Eli, w Benjamin.

¹⁹ Gaber, syn Ury, w ziemi Galaad i w ziemi Sehona króla Amorejskiego, i Oga króla Basańskiego; a ten sam był rządcą onej ziemi.

²⁰ Tedy Juda i Izrael będąc niezliczeni jako piasek, który jest nad morzem w mnóstwie,

jedli, i pili, i weselili się.

21 A Salomon panował nad wszystkimi królestwami od rzeki aż do ziemi Filistyńskiej, i aż do granicy Egipskiej. I przynosili dary, a służyli Salomonowi po wszystkie dni żywota jego.

22 A tenci był rozchód Salomona na każdy dzień, trzydzieści korcy mąki białej, i sześćdziesiąt korcy innej mąki.

23 Dziesięć wołów karmnych, i dwadzieścia wołów pastewnych, i sto owiec, oprócz jeleni i sarn, i bawołów, i ptastwa karmnego.

24 Albowiem on panował wszędy z tej strony rzeki od Tasfa aż do Gazy nad wszystkimi królmi, którzy byli przed rzeką, a miał pokój ze wszystkich stron w około.

25 I mieszkał Juda i Izrael bezpiecznie, każdy pod winną macicą swoją, i pod figą swoją, od Dan aż do Beerseba, po wszystkie dni Salomonowe.

26 Miał też Salomon czterdzieści tysięcy koni na staniu do wozów swoich, a dwanaście tysięcy jezdnych.

27 A tak podejmowali oni przełożeni króla Salomona, i wszystkie, którzy przychodzili do stołu króla Salomona, każdy miesiąca swego, nie dopuszczając, aby na czym schodzić miało.

28 Jęczmień także, i plewy dla koni i mułów, zwozili na to miejsce, gdzie był król, każdy według tego, jako mu postanowiono.

29 Nadto dał Bóg Salomonowi mądrość i roztropność bardzo wielką, a przestronność serca, jako piasek, który jest na brzegu morskim.

30 Albowiem większa była mądrość Salomonowa, niżli mądrość wszystkich narodów wschodnich, i niżli wszelka mądrość Egipczanów.

31 Owszem mędrszym był nad wszystkie ludzkie, aż i nad Etana Ezrahytę, i nad Hemana, i Chalkola, i Darda, syny Maholowe; a był sławny u wszystkich narodów okolicznych.

32 Nadto złożył trzy tysiące przypowieści, a pieśni jego było tysiąc i pięć.

33 Rozprawiał też o drzewach, poczynawszy od cedru, który jest na Libanie, aż do hizopu, który wyrasta z ściany. Mówił też o zwierzętach i o ptakach, i o gadzinach, i o rybach.

34 Przetoż przychodzili ze wszystkich narodów słuchać mądrości Salomonowej, i od wszystkich królów ziemi, którzy słyszeli o mądrości jego.

ROZDZIAŁ 5

1 posłał Hiram, król Tyrski, sługi swe do Salomona, bo usłyszał, że go pomazano za króla miasto ojca jego; albowiem miłował Hiram Dawida po wszystkie dni.

2 Salomon też zaś posłał do Hiram, mówiąc:

3 Ty wiesz, że Dawid, ojciec mój, nie mógł budować domu imieniowi Pana, Boga swego, dla wojen, które go były ogarnęły, aż nieprzyjacioły podał Pan pod stopy nóg jego;

4 Ale teraz Pan, Bóg mój, dał mi odpoczynienie zewsząd, i nie mam żadnego przeciwnika, ani zabiegu złego.

5 A otem umyślił budować dom imieniowi Pana, Boga mego, jako powiedział Pan do Dawida, ojca mego, mówiąc: Syn twój, któremu dam miasto ciebie osiąść stolicę twoją, ten zbuduje dom ten imieniowi memu.

6 Przetoż teraz rozkaż, aby mi narąbano ceder na Libanie, a słudzy moi będą z sługami twoimi, a zapłatę sług twoich dam tobie tak, jako rzeczesz; albowiem ty wiesz, że nie masz między nami męża, któryby umiał tak rąbać drzewo, jako Sydończycy.

7 A gdy usłyszał Hiram słowa Salomonowe, uradował się bardzo i rzekł: Błogosławiony

Pan dzisiaj, który dał Dawidowi syna mądrego nad tym ludem wielkim.

⁸ I posłał Hiram do Salomona, mówiąc: Słyszałem z czemeś posłał do mnie. Uczynię wszystkę wolą twoją około drzewa cedrowego, i około drzewa jodłowego.

⁹ Słudzy moi zwiozą je z Libanu do morza, a ja je każę złożyć w tratwy, i spuścić morzem aż do miejsca, o którym mi dasz znać, i tam je rozwiążę, a ty je pobierzesz. Ty też uczynisz wolą moją, a dasz obrok czeladzi mojej.

¹⁰ A tak Hiram dodawał Salomonowi drzewa cedrowego, i drzewa jodłowego, jako wiele chciał.

¹¹ Salomon także dawał Hiramowi dwadzieścia tysięcy miar pszenicy na żywność czeladzi jego, i dwadzieścia tysięcy miar oliwy wybijanej; to dawał Salomon Hiramowi na każdy rok.

¹² A Pan dał mądrość Salomonowi, jako mu był obiecał, i był pokój między Hiramem i między Salomonem, a uczynili przymierze między sobą.

¹³ Tedy kazał wybierać król Salomon robotniki ze wszystkiego Izraela, a było wybranych trzydzieści tysięcy mężów.

¹⁴ Które słał do Libanu po dziesięć tysięcy na każdy miesiąc, na przemiany; po miesiącu mieszkali na Libanie, a po dwa miesiące w domu swym; a Adoniram był przełożony nad tymi wybranymi.

¹⁵ Miał też Salomon siedmdziesiąt tysięcy tych, którzy nosili ciężary, a ośmdziesiąt tysięcy tych, którzy rąbali na górze;

¹⁶ Oprócz przedniejszych urzędników Salomonowych, których było nad robotą trzy tysiące i trzy sta, którzy byli przełożeni nad ludem odprawującym robotę.

¹⁷ Rozkazał też król, aby wożono kamienie wielkie, kamienie drogie, i kamienie ciosane, na założenie gruntów domu.

¹⁸ Ciosali tedy rzemieślnicy Salomonowi, i rzemieślnicy Hiramowi, i Gimblimczycy. A tak gotowali drzewo i kamienie na budowanie domu.

ROZDZIAŁ 6

I stało się czterechsetnego i ośmdziesiątego roku po wyjściu synów Izraelskich z ziemi Egipskiej, miesiąca Kwietnia (ten jest miesiąc wtóry,) roku czwartego królowania Salomonowego nad Izraelem, że począł budować dom Panu.

² A ten dom, który budował król Salomon Panu, był wdłuż na sześćdziesiąt łokci, a wszerz na dwadzieścia, a wwyż na trzydzieści łokci.

³ Przysionek zasię przed kościołem był na dwadzieścia łokci wdłuż, jako był szeroki dom, a wszerz był na dziesięć łokci przed domem.

⁴ I poczynił w domu okna wewnątrz przestronne, a z dworu wąskie.

⁵ I zbudował przy murze kościelnym ganki wszędy w około, przy murze domu około kościoła i świątnicy; uczynił też gmachy w około.

⁶ Ganek spodni był na pięć łokci wszerz, a średni był na sześć łokci wszerz, a trzeci był na siedem łokci wszerz; bo był ustępy uczynił około domu z nadworza, aby balki nie przechodziły do murów kościelnych.

⁷ A gdy ten dom budowano, z kamienia wyrobionego, jakie przywożono, budowano go; a młota, ani siekiery, ani żadnego naczynia żelaznego nie słyhać było w domu, gdy go budowano.

⁸ Drzwi do gmachu średniego były na prawej stronie domu, któremi po okrągłych

schodach wchodziło do średniego, a z średniego do trzeciego.

⁹ A tak zbudował on dom, i dokończył go, i nakrył go balkami na kształt zasklepienia, i deskami cedrowymi.

¹⁰ Przybudował też ganki około całego domu na pięć łokci wzwyż, a przypojone były do domu balkami cedrowymi.

¹¹ I stało się słowo Pańskie do Salomona, mówiąc:

¹² Toć jest ten dom, który ty budujesz. Jeżeli będziesz chodził w ustach moich, i sądy moje będziesz czynił, i zachowywał wszystkie rozkazy moje, chodząc w nich, tedy utwierdzę słowo moje z tobą, którem wyrzekł do Dawida, ojca twego.

¹³ I będę mieszkał w pośrodku synów Izraelskich, a nie opuszczę ludu mego Izraelskiego.

¹⁴ A tak zbudował Salomon dom on, i dokończył go.

¹⁵ I obłożył mury domu wewnątrz deskami cedrowymi; od tła domu aż do stropu okrył drzewem wewnątrz, a tło domu położył tarcicami jodłowymi.

¹⁶ Zbudował też przegrodzenie na dwadzieścia łokci wzdłuż od strony do strony domu, z tarcic cedrowych od tła aż do stropu. A tak zbudował Bogu wewnątrz przybytek, aby był świątynią najświętszą.

¹⁷ A na czterdzieści łokci był sam dom, to jest, kościół przed świątynią.

¹⁸ A na deskach cedrowych wewnątrz w domu było rzeźbanie nakształt jabłek leśnych, i kwiecica rozkwitłego, wszystko z cedru, tak, że ani kamienia nie było widzieć.

¹⁹ A świątynię najświętszą w domu wewnątrz nagotował, aby tam postawiona była skrzynia przymierza Pańskiego.

²⁰ Która świątynia najświętsza wewnątrz była dwadzieścia łokci wzdłuż, a dwadzieścia łokci wszerz, i dwadzieścia łokci wzwyż; a obił ją złotem szczerem, ołtarz także cedrowy obił złotem.

²¹ A tak obłożył Salomon dom on wewnątrz szczerem złotem, i zaciągnął łańcuchami złotymi przegrodzenie przed świątynią świętych, które też obłożył złotem.

²² Także wszystek dom obił złotem, nie opuszczając żadnej strony, i cały ołtarz, który był przed świątynią najświętszą, powłócił złotem.

²³ Uczynił też w świątyni najświętszej dwa Cherubiny z drzewa oliwnego; dziesięć łokci wzwyż był każdy z nich.

²⁴ A było na pięć łokci skrzydło Cherubinowe jedno, a na pięć łokci skrzydło Cherubinowe drugie: dziesięć łokci było od końca skrzydła jednego aż do końca skrzydła drugiego.

²⁵ Także na dziesięć łokci był i Cherub drugi: miara jednaka, i rzeźbanie jednakie było obu Cherubinów.

²⁶ Wysokość Cherubina jednego była na dziesięć łokci, także i drugiego Cherubina.

²⁷ I postawił one Cherubiny w pośrodku domu wewnętrznego, i rozciągnęli skrzydła Cherubinowie, tak iż się dotykało skrzydło jednego jednej ściany, a skrzydło Cheruba drugiego dotykało się drugiej ściany, a skrzydła ich w pośród domu dotykały się siebie wespolek.

²⁸ I powłócił one Cherubiny złotem.

²⁹ Nadto i wszystkie ściany około domu przyozdobił wyryciem Cherubinów i palm, i kwiatów rozkwitłych wewnątrz i zewnątrz.

³⁰ I tło domu położył złotem wewnątrz i zewnątrz.

³¹ Uczynił też w wejściu do świątyni najświętszej drzwi z oliwnego drzewa, a podwoje i odrzwi były na pięć grani.

³² A te obie drzwi były z drzewa oliwnego, i przyozdobił je wyryciem Cherubinów, i palm, i

rozkwitłych kwiatów, i powłókł je złotem; obłożył też Cherubiny i palmy złotem.

³³ Także też uczynił i w wejściu kościelnem podwoje z drzewa oliwnego na cztery granie.

³⁴ A obie drzwi były z drzewa jodłowego; na dwie się strony jedne drzwi otwierały, także na dwie strony drzwi drugie otwierały się.

³⁵ I wyrzył na nich Cherubiny i palmy, i rozkwitłe kwiaty, a powłókł złotem ciągnionem to, co było wyryto.

³⁶ Przytem zbudował sień wewnętrzną we trzy rzędy z kamienia ciosanego, a jednym rzędem z heblowanego drzewa cedrowego.

³⁷ Roku czwartego, miesiąca Kwietnia, założony jest dom Pański;

³⁸ A roku jedenastego, miesiąca Października, (ten jest miesiąc ósmy,) dokonany jest dom ze wszystkiem naczyniem jego i ze wszystkiem, co do niego należało. A budował go przez siedm lat.

ROZDZIAŁ 7

Potem dom swój budował Salomon przez trzynaście lat, i dokonał wszystkiego domu swego.

² Zbudował też dom lasu Libanowego na sto łokci wdłuż, a na pięćdziesiąt łokci wszerz, a na trzydzieści łokci wzwyż, na czterech rzędach słupów cedrowych, a balki cedrowe leżały na onych słupach.

³ A był nakryty cedrem z wierzchu na onych balkach, które były na czterdziestu i pięciu słupach, których było w każdym rzędzie piętnaście.

⁴ Okna też były we trzy rzędy, a okno przeciwko oknu trzema rzędami.

⁵ A wszystkie drzwi i podwoje były na cztery granie, i okna: a sporządzone były okna przeciw oknom trzema rzędami.

⁶ Uczynił też przysionek na słupach na pięćdziesiąt łokci wdłuż, a wszerz na trzydzieści łokci. A był on przysionek na przodku, także i słupy i balki na przodku domu tego.

⁷ Nadto uczynił przysionek dla stolicy, gdzie sądził, przysionek sądowy, który nakryty był cedrem od tła aż do stropu.

⁸ A w domu swym, w którym mieszkał, uczynił salę drugą za przysionkiem takąż robotą; zbudował też dom córce Faraonowej, którą był pojął Salomon, podobny temuż przysionkowi.

⁹ To wszystko było z kosztownego kamienia pod miarą wyciosanego, i piłą rzezanego, wewnątrz i zewnątrz, od tła aż do stropu, a z dworu aż do wielkiej sieni.

¹⁰ A fundament był z kamienia kosztownego, i z kamienia wielkiego, z kamienia na dziesięć łokci, i z kamienia na ośm łokci.

¹¹ A nad tem kamienie kosztowne pod miarą wyciosane, z deskami cedrowymi.

¹² Sień także wielka miała w około trzy rzędy kamienia ciosanego, a jednym rzędem drzewo cedrowe, tak jako sień wewnętrzna domu Pańskiego i przysionek domu tego.

¹³ Posłał też król Salomon, i wezwał Hirama z Tyru.

¹⁴ A ten był synem niewiasty wdowy z pokolenia Neftalim, a ojciec jego był obywatel Tyrski, który robił miedzią, a był pełen mądrości i roztropności, i umiejętności na robienie wszelkiej roboty z miedzi; ten przyszedłszy do króla Salomona, zrobił wszelką robotę jego.

¹⁵ Naprzód ulął dwa słupy miedziane; osimnaście łokci było wzwyż słupa jednego, a w okrąg dwanaście łokci; takież był i drugi słup.

¹⁶ Potem uczynił dwie gałki, które miano postawić na wierzchu słupów, ulane z miedzi;

pięć łokci wwyż było gałki jednej, a pięć łokci wwyż gałki drugiej.

17 Siatki też robotą dzianą i sznury naksztalt łańcuchów posprawiał do tych gałek, które były na wierzchu słupów, siedm na gałkę jedną a siedm na drugą gałkę.

18 A uczyniwszy słupy sprawił dwa rzędy jabłek granatowych w około na siatce jednej, aby okrywały gałki, które były na wierzchu; także też uczynił i na drugiej gałce.

19 A na onych gałkach, które były na wierzchu słupów w przysionku, była robota lilii, na cztery łokcie.

20 I miały one gałki na onych dwóch słupach, tak z wierzchu jako i przeciwko środkowi pod siatką, jabłka granatowe, których było dwieście, dwoma rzędami w około, na jednej i na drugiej gałce.

21 I postawił one słupy w przysionku kościelnym; a postawiwszy słup prawy, nazwał imię jego Jachin; postawiwszy zaś słup lewy, nazwał imię jego Boaz.

22 A na wierzchu onych słupów były wyrobione lilije. A tak dokonana jest robota onych słupów.

23 Przytem uczynił morze odlewane na dziesięć łokci od jednego brzegu do drugiego brzegu, okrągłe w około; a na pięć łokci była wysokość jego, a okrąg jego na trzydzieści łokci w około.

24 A pod brzegiem jego były pukle naksztalt jabłek leśnych, wszędy w około, w każdym łokciu po dziesięć, które okrążyły morze w około; dwa rzędy jabłek lanych z nim ulano.

25 To morze stało na dwunastu wołach; trzy patrzyły na północy, a trzy patrzyły ku zachodowi, a trzy patrzyły ku południowi, a trzy patrzyły ku wschodowi; a morze stało na nich z wierzchu, a wszystkie zady ich były pod morzem.

26 A było miększe na dłoń, a brzeg jego był jako kraje u kubka, naksztalt kwiatu lilijowego, a dwa tysiące wiader brało w się.

27 Uczynił też dziesięć podstawków miedzianych, na cztery łokcie wzdłuż podstawek jeden, a na cztery łokcie wszerz, a na trzy łokcie wwyż.

28 A taka była robota każdego podstawka: listwowania miały w około, które listwowania były między krańcami.

29 A na onem listwowaniu, które było między krańcami, lwy, woły, i Cherubinowie były; a na krańcach był podstawek z wierzchu, a pod onemi lwami i wołmi było przydane obwiedzenie robotą ciągnioną.

30 A cztery koła miedziane były pod każdym podstawkiem, i deski miedziane; a na czterech rogach jego były podpory jako ramiona, a pod wanną były te ramiona ulane przy każdej stronie obwiedzenia.

31 Głębokość wanny od wierzchu do dna nad słupcem była na łokieć, także wierzch jej był okrągły, jako i słupiec, który był na półtora łokcia: a na wierzchu jej były rzezania, i listwowania czworograniste, nie okrągłe.

32 A tak było po cztery koła pod onem listwowaniem, a osi kół wychodziły z podstawka, a każde koło było wwyż na półtora łokcia.

33 A robota tych kół była jako robota kół wozowych; osi ich, i szpice ich, i dzwona ich, i piasty ich, wszystko było odlewane.

34 Były też cztery ramiona na czterech rogach każdego podstawka, z którego wychodziły one ramiona.

35 A na wierzchu podstawka był słupek wwyż na pół łokcia zewsząd okrągły, i na wierzchu tegoż podstawka były krańce jego i listwowania, które wychodziły z niego.

36 I wyrzezał na deszczkach po krańcach jego, i po listwowaniach jego Cherubiny, lwy, i palmy, jedno podle drugiego, po każdym przydaniu w około.

- ³⁷ Na tenże kształt uczynił dziesięć podstawków odlewanych; jednakiem odlewaniem, jednakiej miary, i jednakiego rzeźbienia wszystkie były.
- ³⁸ Przytem uczynił dziesięć wiader miedzianych; czterdzieści wanien brała w się jedna wanna, a każda wanna była na cztery łokcie; jedna wanna stała na jednym podstawku, a tak stały na dziesięciu podstawkach.
- ³⁹ I postawił pięć podstawków po prawej stronie domu, a pięć po lewej stronie domu; postawił też morze po prawej stronie domu na wschód słońca ku południu.
- ⁴⁰ Naczynił tedy Hiram wanien i łopat i miednic. A tak dokonał Hiram pracy wszystkiej roboty, którą czynił królowi Salomonowi do domu Pańskiego.
- ⁴¹ To jest, dwa słupy, i dwie gałki okrągłe, które były na wierzchu dwóch słupów, i dwie siatki, aby okrywały te dwie gałki okrągłe, które były na wierzchu słupów.
- ⁴² I jabłek granatowych cztery sta na onych dwóch siatkach; dwa rzędy jabłek granatowych były na każdej siatce, aby okrywały te dwie gałki okrągłe, które były na wierzchu słupów.
- ⁴³ Także dziesięć podstawków, i dziesięć wanien na podstawkach.
- ⁴⁴ I morze jedno, a wołów dwanaście pod morzem.
- ⁴⁵ I panwie, i łopaty, i miednice, i wszystko naczynie, które uczynił Hiram królowi Salomonowi do domu Pańskiego, było z miedzi polerowanej.
- ⁴⁶ To odlewał król na równinie u Jordanu w ilowatej ziemi, między Sochotem i między Sartanem.
- ⁴⁷ Ale Salomon zaniechał ważyć tego wszystkiego naczynia dla mnóstwa bardzo wielkiego; nie upatrowano wagi miedzi.
- ⁴⁸ Uczynił też Salomon wszystko inne naczynie do domu Pańskiego: ołtarz złoty, i stół złoty, na którym leżały chleby pokładne;
- ⁴⁹ I pięć lichtarzy po prawej stronie, a pięć po lewej stronie przed świątnią z szczerego złota, i kwiaty, i lampy, i nożyczki ze złota;
- ⁵⁰ I kubki, i harfy, i miednice, i misy, i kadzielnice z szczerego złota, i zawiasy złote do drzwi domu wewnętrznego, to jest świątnicy świętych, także do drzwi domu kościoła zawiasy złote.
- ⁵¹ A tak dokonana jest wszystka robota, którą sprawił król Salomon do domu Pańskiego. I wniósł tam Salomon rzeczy, które był poświęcił Dawid, ojciec jego, srebro i złoto, i naczynia, i włożył do skarbu domu Pańskiego.

ROZDZIAŁ 8

Tedy zebrał Salomon starsze Izraelskie, i wszystkie celniejsze z każdego pokolenia, i przedniejsze z ojców synów Izraelskich, do siebie do Jeruzalemu, aby przeniesiona była skrzynia przymierza Pańskiego z miasta Dawidowego, które jest Syon.

- ² I zeszli się do króla Salomona wszyscy mężowie Izraelscy miesiąca Września w uroczyste święto; a ten miesiąc jest siódmy.
- ³ A gdy się zeszli wszyscy starsi Izraelscy, wzięli kapłani skrzynię.
- ⁴ I przenieśli skrzynię Pańską, i namiot zgromadzenia, i wszystkie naczynia święte, które były w namiocie, a przenieśli je kapłani i Lewitowie.
- ⁵ Lecz król Salomon, i wszystko mnóstwo Izraelskie, które się zeszło do niego, z nim przed skrzynią ofiarowali owce i woły, których nie liczono ani rachowano dla mnóstwa.
- ⁶ Wnieśli tedy kapłani skrzynię przymierza Pańskiego na miejsce jej do wewnętrznego domu,

do świątnicy świętych, pod skrzydła Cherubinów.

⁷ Albowiem Cherubinowie mieli rozciągnięte skrzydła nad miejscem skrzyni, a okrywali Cherubinowie skrzynię i drążki jej z wierzchu.

⁸ I powyciągali one drążki, tak, że widać było końce ich w świątnicy na przodku świątnicy świętych; ale nie widać ich było zewnątrz; i tamże były aż do dnia tego.

⁹ Nic nie było w skrzyni tylko dwie tablice kamienne, które tam był schował Mojżesz na Horebie, gdy stanął przymierze Pan z synami Izraelskimi, gdy szli z ziemi Egipskiej.

¹⁰ I stało się, gdy wychodzili kapłani z świątnicy, że obłok nappełnił dom Pański.

¹¹ Tak iż się nie mogli kapłani ostać i służyć dla onego obłoku; albowiem nappełniła była chwała Pańska dom Pański.

¹² Tedy rzekł Salomon: Pan powiedział, iż miał mieszkać we mgle.

¹³ Jużem zbudował dom na mieszkanie tobie, miejsce, abyś tam przebywał na wieki.

¹⁴ I obrócił król oblicze swoje, i błogosławił wszystkiemu zgromadzeniu Izraelskiemu; a wszystko zgromadzenie Izraelskie stało.

¹⁵ I rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, który mówił usty swemi do Dawida, ojca mego, i skutecznie to wypełnił, mówiąc:

¹⁶ Ode dnia, któregom wywiódł lud mój Izraelski z Egiptu, nie obrałem miasta ze wszystkich pokoleń Izraelskich ku zbudowaniu domu, gdzieby przebywało imię moje, alem obrał Dawida, aby był nad ludem moim Izraelskim.

¹⁷ Postanowili byli wprawdzie w sercu swem Dawid, ojciec mój, zbudować dom imieniowi Pana, Boga Izraelskiego;

¹⁸ Ale rzekł Pan do Dawida, ojca mego: Aczkolwiekeś postanowił w sercu twem, zbudować dom imieniowi memu, i dobrześ uczynił, żeś to umyślił w sercu twojem.

¹⁹ Wszakże ty nie będziesz budował tego domu; ale syn twój, który wynijdzie z biódr twoich, ten zbuduje dom imieniowi memu.

²⁰ A tak utwierdził Pan słowo swoje, które był powiedział. Bom ja powstał miasto Dawida, ojca mego, i usiadłem na stolicy Izraelskiej, jako był powiedział Pan, i zbudowałem dom imieniowi Pana, Boga Izraelskiego

²¹ I naznaczyłem tam miejsce skrzyni, w której jest przymierze Pańskie, które uczynił z ojcy naszymi, gdy je wywiódł z ziemi Egipskiej.

²² Tedy stanął Salomon przed ołtarzem Pańskim, przed wszystkim zgromadzeniem Izraelskiem, i wyciągnął ręce swoje ku niebu,

²³ I rzekł: Panie, Boże Izraelski, nie masz tobie podobnego Boga na niebie wzgórze, ani na ziemi nisko; który chowasz umowę i miłosierdzie sługom twym, którzy chodzą przed tobą całym sercem swoim;

²⁴ Któryś spełnił słudze twemu Dawidowi, ojcu memu, coś mu powiedział; coś mówił usty swemi, toś skutecznie wypełnił, jako się dnia tego pokazuje.

²⁵ Przetoż teraz o Panie, Boże Izraelski, ziść słudze twemu Dawidowi, ojcu memu, coś mu powiedział, mówiąc: Nie będzie odjęty przed twarzą moją z narodu twego mąż, któryby siedział na stolicy Izraelskiej, jeżeli tylko będą przestrzegali synowie twoi drogi swej, chodząc przede mną, jakoś ty chodził przed oblicznością moją.

²⁶ Przetoż teraz, o Boże Izraelski, niech będzie utwierdzone prośbę słowo twoje, któreś mówił do sługi twego Dawida, ojca mego.

²⁷ (Aczci wprawdzie, izali Bóg będzie mieszkał na ziemi? Oto niebios, i nieba niebios, nie mogą cię ogarnąć; jakoż daleko mniej ten dom, którym zbudował.)

²⁸ A wejrzyj na modlitwę sługi twego, i na prośbę jego, o Panie Boże mój, wysłuchaj

wołanie i modlitwę, którą się dziś sługa twój modli przed tobą.

29 A niech będą otworzone oczy twoje nad tym domem w nocy i we dnie, nad tem miejscem, o któreś powiedział: Tu będzie imię moje; abyś wysłuchiwał modlitwę, którą się będzie modlił sługa twój na miejscu tem.

30 Wysłuchajże prośby sługi twego, i ludu twego Izraelskiego, który się modlić będzie na tem miejscu. Ty wysłuchaj z miejsca mieszkania twego, z nieba, a wysłuchawszy bądź miłościw.

31 Gdyby człowiek zgrzeszył przeciwko bliźniemu swemu, a przywiódłby go do przysięgi, tak, żeby przysięgać musiał, a przyszedłby ta przysięga przed ołtarz twój w tym domu:

32 Ty wysłuchaj z nieba, a rozeznaj i rozsądź sługi twoje, potępiając niezbożnego, i obracając sprawy jego na głowę jego, a usprawiedliwiając sprawiedliwego, oddawając mu według sprawiedliwości jego.

33 Gdyby był porażony lud twój Izraelski od nieprzyjaciela, przeto iż zgrzeszyli przeciw tobie, a nawróciliby się do ciebie, wyznawając imię twoje, a modląc się, przepraszałiby cię w tym domu:

34 Ty wysłuchaj z nieba, i odpuść grzech ludowi twemu Izraelskiemu, a przywróć je zasię do ziemi, którąś dał ojcom ich.

35 Gdyby zawarte było niebo, a nie byłoby dżdżu, przeto że zgrzeszyli przeciwko tobie, a modliliby się na tem miejscu, wyznawając imię twoje, a od grzechów swoich odwróciliby się, gdybyś je utrapił:

36 Ty wysłuchaj z nieba, a odpuść grzech sług twoich, i ludu twego Izraelskiego, nauczysz ich drogi prawej, po której chodzić mają, a daj deszcz na ziemię twoją, którąś dał w dziedzictwo ludowi twemu.

37 Byłiby głód na ziemi, byłiby mor, susza, rdza, szarańcza, jeźliby były chrząszcze, jeźliby go ścisnął nieprzyjaciół jego w ziemi mieszkania jego, albo jakakolwiek plaga, albo jakakolwiek niemoc:

38 Wszelką modlitwę, i wszelką prośbę, którąby czynił którykolwiek człowiek, albo wszystek lud twój Izraelski, ktoby jedno uznał ranę serca swego, i wyciągnąłby ręce swe w domu tym:

39 Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a odpuść, i uczyn, i oddaj każdemu według wszelkich dróg jego, które znasz w sercu jego; bo ty, ty sam znasz serca wszystkich synów ludzkich;

40 Aby się ciebie bali po wszystkie dni, które żyć będą na ziemi, którąś dał ojcom naszym.

41 Nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego Izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego;

42 (Bo usłyszą o imieniu twojem wielkiem, i o ręce twojej możnej, i o ramieniu twojem wyciągnionem,) przyjdzie tedy, a będzie się modlił w tym domu:

43 Ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a uczyn wszystko, o co zawoła do ciebie on cudzoziemiec, aby poznali wszyscy narodowie ziemscy imię twoje, i bali się ciebie, jako lud twój Izraelski, a żeby wiedzieli, że imię twoje wzywane jest nad tym domem, którym zbudował.

44 Gdyby wyszedł lud twój na wojnę przeciwko nieprzyjacielowi swemu drogą, którą je pošlesz, a modliliby się Panu, obróciwszy się ku miastu, któreś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu:

45 Wysłuchajże z nieba modlitwę ich, i prośbę ich, a wykonaj sąd ich.

46 Gdyby też zgrzeszyli przeciwko tobie, (bo nie masz człowieka, któryby nie grzeszył,) a rozgniewawszy się na nie, podałbyś je pod moc nieprzyjacielowi, któryby je pojmałszy,

zawiódł je w niewolę, do ziemi nieprzyjacielskiej, dalekiej albo bliskiej:

47 A upamiętaliby się w sercu swoim w onej ziemi, do której są zaprowadzeni w niewolę, i nawróciliby się, a przepraszałiby cię w ziemi tych, którzy je pojмали, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, i źleśmy uczynili, niepobożnieśmy się sprawowali;

48 A tak nawróciliby się do ciebie z całego serca swego, i z całej duszy swej, w ziemi nieprzyjaciół swoich, którzy je pojмали, a modliliby się tobie, obróciwszy się ku ziemi swej, którąś dał ojcom ich, ku miastu, któreś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu:

49 Wysłuchajże tedy z nieba, z miejsca mieszkania twego, modlitwę ich i prośbę ich, a wykonaj sąd ich,

50 A bądź miłościw ludowi twemu, który przeciw tobie zgrzeszył, i wszystkim nieprawościom ich, któremi wystąpili przeciw tobie, a nakłoń ku nim miłosierdzia tych, którzy je pojмали, aby się zmiłowali nad nimi;

51 Ponieważ są ludem twoim, i dziedzictwem twojem, któreś wywiódł z Egiptu, z pośrodku pieca żelaznego.

52 Niech będą oczy twoje otwarte na prośbę sługi twego, i na prośbę ludu twego Izraelskiego, abyś je wysłuchał we wszystkim, o co cię wzywać będą.

53 Albowiemś je ty sobie odłączył za dziedzictwo ze wszystkich narodów ziemi, jakoś powiedział przez Mojżesza, sługę twego, gdyś wywiódł ojce nasze z Egiptu, o Panie Boże!

54 I stało się, gdy Salomon modląc się Panu dokonał wszystkiej onej modlitwy i prośby, że wstał od ołtarza Pańskiego, a przestał klęczeć i podnosić rąk swoich ku niebu;

55 A stojąc błogosławił wszystkiemu zgromadzeniu Izraelskiemu wielkim głosem, mówiąc:

56 Błogosławiony Pan, który dał odpocznienie ludowi swemu Izraelskiemu, według wszystkiego, co powiedział; nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów jego dobrych, które mówił przez Mojżesza, sługę swego.

57 Niechże będzie Pan, Bóg nasz, z nami, jako był z ojcy naszymi; niech nas nie opuszcza, ani nas odrzuca;

58 Ale niech nakłoni serce nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach jego, strzegąc rozkazania jego, i wyroków jego, i sądów jego, które przykazał ojcom naszym.

59 A niech będą te słowa moje, któremim się modlił przed Panem, bliskie Pana Boga naszego we dnie i w nocy, aby wykonywał sąd sługi swego, i sąd ludu swego Izraelskiego, sądząc każdą sprawę dnia swojego;

60 Żeby poznali wszyscy narodowie ziemscy, iż Pan sam jest Bogiem, a nikt inszy.

61 Niechże tedy będzie serce wasze doskonałe ku Panu, Bogu naszemu, abyście chodzili w wyrokach jego, a strzegli przykazań jego, jako i dnia dzisiejszego.

62 Tedy król, i wszystek Izrael z nim, sprawowali ofiary przed Panem.

63 I ofiarował Salomon ofiarę spokojną, którą sprawował Panu, wołów dwadzieścia i dwa tysiące, i owiec sto i dwadzieścia tysięcy. A tak poświęcali dom Pański król i wszyscy synowie Izraelscy.

64 Onegoż dnia poświęcił król pośrodek sieni, która była przed domem Pańskim; bo tam ofiarował całopalenie, i ofiarę śniedną, i tłustości ofiar spokojnych, przeto że ołtarz miedziany, który był przed Panem, był mały, i nie mogły się na nim zmieścić całopalenia, i ofiary śniedne, i tłustości ofiar spokojnych.

65 A tak obchodził Salomon na on czas święto zacne, i wszystek Izrael z nim, zgromadzenie wielkie od wejścia do Emat aż do rzeki Egipskiej, przed Panem, Bogiem naszym, przez siedm dni i przez siedm dni, to jest, przez czternaście dni.

⁶⁶ A dnia ósmego rozpuścił lud; którzy błogosławiąc królowi, rozeszli się do przybytków swoich, weseląc się, i ciesząc się w sercu swem ze wszystkiego dobrego, które uczynił Pan Dawidowi, słudze swemu, i Izraelowi, ludowi swemu.

ROZDZIAŁ 9

I stało się, gdy dokończył Salomon budowania domu Pańskiego, i domu królewskiego, i wszystkiego, co żądał Salomon i chciał uczynić,

² Że się Pan ukazał Salomonowi powtórę, jako mu się ukazał w Gabaon.

³ I rzekł Pan do niego: Wysłuchałem modlitwę twoją, i prośbę twoją, którąś się modlił przedemną, a poświęciłem ten dom, któryś zbudował, aby tam przebywało imię moje aż na wieki; i będą tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni.

⁴ A jeżeli ty będziesz chodził przedemną, jako chodził Dawid, ojciec twój, w doskonałości serca i w prostocie, a będziesz się sprawował według wszystkiego, comci przykazał, strzegąc wyroków moich i sądów moich:

⁵ Tedy utwierdzę stolicę królestwa twego nad Izraelem na wieki, jakom powiedział Dawidowi, ojcu twemu, mówiąc: Nie będzie odjęty z narodu twego mąż z stolicy Izraelskiej.

⁶ Ale jeżeli się nazad odwrócicie wy i synowie wasi ode mnie, a nie będziecie strzegli przykazań moich, i wyroków moich, którem wam podałem, ale odszedłszy będziecie służyli bogom cudzym, i będziecie się im kłaniali:

⁷ Tedy wytracę Izraela z ziemi, którąm im dałem, a dom, którym poświęcił imieniowi memu, odrzucę od oblicza mego, a będzie Izrael przypowieścią i baśnią między wszystkimi narodami.

⁸ A tak i ten dom, który był sławny, każdemu mimo idącemu będzie na podziw i na poświstanie, i rzecze: Przeczże tak uczynił Pan tej ziemi i temu domowi?

⁹ Tedy odpowiedzą: Przeto, iż opuścili Pana, Boga swego, który wywiódł ojce ich z ziemi Egipskiej, a chwycili się bogów cudzych, i kłaniali się im, a służyli im: dla tegoż przywiódł Pan na nie to wszystko złe.

¹⁰ I stało się po wyjściu dwudziestu lat, w których zbudował Salomon owe oba domy, dom Pański i dom królewski.

¹¹ Do czego Hiram, król Tyrski, nadał był Salomonowi drzewa cedrowego, i drzewa jodłowego, i złota, ile jedno chciał: tedy też król Salomon dał Hiramowi dwadzieścia miast w ziemi Galilejskiej.

¹² I wyjechał Hiram z Tyru, aby oglądał miasta, które mu dał Salomon: ale mu się niepodobaly.

¹³ I rzekł: Cóż to za miasta, któreś mi dał, bracie mój? I nazwał je ziemią Chabul, aż do dnia tego.

¹⁴ Albowiem posłał był Hiram królowi sto i dwadzieścia talentów złota.

¹⁵ A przyczyna poboru, który był rozkazał wybierać król Salomon, była, aby zbudował dom Pański, i dom swój, i Mello, i mury Jeruzalemskie, i Hasor, i Magieddo, i Gazer.

¹⁶ Farao bowiem, król Egipski, wyciągnął był, i wziął Gazer, i popalił je ogniem, a Chananejczyka, który mieszkał w tem mieście, wymordował, a dał je za posag córce swej, żonie Salomonowej.

¹⁷ A tak zbudował Salomon Gazer i Betoron niższe;

¹⁸ Przytem Baalat i Tadmor na puszcy w tejże ziemi,

- ¹⁹ I wszystkie miasta, w których miał składy Salomon, i miasta wozów, i miasta jezdnych, i wszystko według żądności Salomonowej, cokolwiek chciał budować w Jeruzalemie i na Libanie, i we wszystkich ziem państwa swojego.
- ²⁰ Wszystek także lud, który był pozostał z Amorejczyków, Hetejczyków, Ferezejczyków, Hewejczyków, i Jebuzejczyków, którzy nie byli z synów Izraelskich;
- ²¹ To jest, syny ich, którzy byli pozostali po nich w ziemi, których nie mogli synowie Izraelscy wytracić, uczynił Salomon hołdownikami i niewolnikami aż do dnia dzisiejszego.
- ²² Ale z synów Izraelskich nie uczynił Salomon żadnego niewolnikiem; jedno byli ludźmi rycerskimi, i sługami jego, i książętą, i hetmany jego, i przełożonymi nad wozami jego, i nad jezdnyymi jego.
- ²³ Było tych przedniejszych z przełożonych, którzy byli nad robotą Salomonową, pięć set i pięćdziesiąt, co byli nad ludźmi wykonywającymi robotę.
- ²⁴ Lecz córka Faraonowa przeprowadziła się z miasta Dawidowego do domu swego, który jej zbudował Salomon. Tedy zbudował i Mello.
- ²⁵ I ofiarował Salomon trzy kroć na każdy rok całopalenia a spokojne ofiary na ołtarzu, który był zbudował Panu; ale kadził na onym ołtarzu, który był przed Panem, gdy dokonał domu.
- ²⁶ Okrętów też nabudował król Salomon w Asyjongaber, które jest podle Elotu, nad brzegiem morza czerwonego, w ziemi Edamskiej.
- ²⁷ I posłał Hiram na tychże okrętach sługi swe, żeglarze świadome morza, z sługami Salomonowymi;
- ²⁸ Którzy przy płynąwszy do Ofir, wzięli stamtąd złota cztery sta i dwadzieścia talentów, i przywieźli je do króla Salomona.

ROZDZIAŁ 10

A królowa z Saby usłyszawszy sławę o Salomonie i o imieniu Pańskim przyjechała, aby go doświadczyła w zagadkach.

² I wjechała do Jeruzalemu z wielkim bardzo poczem, z wielbłędami niosącemi rzeczy wonne, i złota bardzo wiele, i kamienia drogiego, a przyszedłszy do Salomona mówiła do niego o wszystkim, co miała w sercu swoim.

³ Ale jej odpowiedział Salomon na jej wszystkie słowa; nie było nic skrytego przed królem, na coby jej nie odpowiedział.

⁴ Przetoż widząc królowa z Saby wszystkę mądrość Salomonową, i dom, który był zbudował,

⁵ Także potrawy stołu jego, i siadania sług jego, i stawania służących mu, i szaty ich, i podczasze jego, i wschody, po których wstępował do domu Pańskiego, zdumiała się bardzo;

⁶ I rzekła do króla: Prawdziwać to mowa, którąm słyszała w ziemi mojej o sprawach twoich, i o mądrości twojej;

⁷ Alem nie wierzyła powieściom onym, ażem sama przyjechawszy oglądała to oczyma swemi. Ale mi tego nie powiedziano i połowy. Większa jest mądrość i dobroć twoja niżeli sława, którąm słyszała.

⁸ Błogosławieni mężowie twoi, błogosławieni słudzy twoi, którzy zawsze przed tobą stoją, i słuchają mądrości twojej.

⁹ Niechże będzie Pan, Bóg twój, błogosławiony, który cię sobie upodobał, aby cię posadził

na stolicy Izraelskiej, przeto iż Pan umiłował Izraela na wieki, i postanowił cię królem, abys czynił sąd i sprawiedliwość.

10 I dała królowi sto i dwadzieścia talentów złota, i rzeczy wonnych bardzo wiele, i kamienia drogiego. Nie przyszło nigdy potem tak wiele wonnych rzeczy, jako dała królowa z Saby królowi Salomonowi.

11 Nadto okręty Hirama, które przynosiły złoto z Ofir, przyniosły z Ofir drzewa almugimowego bardzo wiele i kamienia drogiego.

12 I poczynił król z drzewa almugimowego wschody do domu Pańskiego, i do domu królewskiego, i harfy, i lutnie śpiewakom; a nigdy nie przywożono takiego drzewa almugimowego, ani widziano aż do dnia tego.

13 Król także Salomon dał królowej z Saby wszystko, czego chciała i czego żądała, oprócz tego, co jej dał z dobrej woli ręką królewską. Potem odjechawszy, wróciła się do ziemi swojej, ona i służy jej.

14 A była waga onego złota, które przychodziło Salomonowi na każdy rok, sześć set sześćdziesiąt i sześć talentów złota,

15 Oprócz tego, co przychodziło od kupców i z handlu tych, którzy rzeczami wonnemi kupczyli, i od wszystkich królów Arabskich, i książąt ziemi.

16 Przetoż uczynił król Salomon dwieście tarczy ze złota ciągnionego, sześć set syków złota wychodziło na każdą tarczą;

17 Przytem trzy sta puklerzy ze złota ciągnionego, trzy grzywny złota odważył na każdy puklerz. I schował je król w domu lasu Libanowego.

18 Uczynił także król stolicę wielką z kości słoniowej, i powłókł ją szczerem złotem.

19 Sześć stopni było u onej stolicy, a wierzch okrągły był na stolicy z tyłu; i poręcze były z obudwu stron siedzenia, a dwa lwy stały u poręczy;

20 A dwanaście lwów stało na onych sześciu stopniach z obu stron. Nie było nic takiego urobiono w żadnych królestwach.

21 Nadto wszystkie naczynia, z których pijał król Salomon, były złote, także i wszystkie naczynia domu lasu Libanowego były z szczerego złota; nic nie było ze srebra, ani go miano w jakiej cenie za dni Salomonowych.

22 Albowiem okręty królewskie były na morzu z okrętami Hiramowemi: raz we trzy lata wracały się okręty z morza, przynosząc złoto i srebro, kości słoniowe, i koczkodany, i pawie.

23 A tak uwielmożniony jest król Salomon nad wszystkie króle ziemskie bogactwy i mądrością.

24 Przetoż wszyscy obywatele ziemi pragnęli widzieć Salomona, aby słuchali mądrości jego, którą był dał Bóg w serce jego.

25 I przynosił mu każdy dary swe, naczynia srebrne i naczynia złote, i szaty, i zbroje, i rzeczy wonne, konie, i muły, a to na każdy rok.

26 Tak iż nazgromadzał Salomon wozów, i jezdnych, a miał tysiąc i czterysta wozów, i dwanaście tysięcy jezdnych, które rozsadził po miastach wozów, i przy sobie w Jeruzalemie.

27 I złożył król srebra w Jeruzalemie tak wiele, jako kamienia, a ceder jako sykomorów, których na polu rośnie bardzo wiele.

28 Przywozono też konie Salomonowi z Egiptu, i towary rozliczne; bo kupcy królewscy

brali towary rozliczne za pewne pieniądze.

²⁹ A wychodził i przychodził cug woźników z Egiptu za sześć set srebrników, a koń za sto i pięćdziesiąt. A tak wszyscy królowie Hetejscy, i królowie Syryjscy z rąk ich koni dostawali.

ROZDZIAŁ 11

Tedy król Salomon rozmyślał się niewiast obcych wiele: nie tylko córki Faraonowej, ale i Moabitczanek, Ammonitczanek, Edomczanek, Sydończanek, Hetejczanek.

² Z tych narodów, o których powiedział Pan synom Izraelskim: Nie wchodźcie do nich, i one niech nie wchodzą do was; albowiem nakłoniłyby serce wasze za bogi swymi. Do tych przylgnał Salomon miłością.

³ Tak iż miał żon królowych siedm set, a założnic trzy sta; i odwróciły żony jego serce jego.

⁴ I stało się, gdy już był Salomon stary, że żony jego nakłoniły serce jego za bogi cudzymi, tak iż nie było serce jego zupełne z Panem, Bogiem jego, jako serce Dawida, ojca jego.

⁵ Ale udał się Salomon za Astarotą, boginią Sydońską, i za Molochem, obrzydliwością Ammonitów.

⁶ I uczynił Salomon, co się nie podobało Panu, ani chodził doskonale za Panem, jako Dawid, ojciec jego.

⁷ Tedy zbudował Salomon kaplicę Chamosowi, obrzydliwości Moabskiej, na górze przeciw Jeruzalemowi i Molochowi, obrzydliwości synów Ammonowych.

⁸ I tak uczynił wszystkim żonom swym cudzoziemkom, które kadziły, i ofiarowały bogom swoim.

⁹ I rozgniewał się Pan na Salomona, że się odwróciło serce jego od Pana, Boga Izraelskiego, który się mu był ukazał po dwa kroć.

¹⁰ I zakazał mu tego, aby nie chodził za bogi cudzymi; wszakże nie strzegł tego, co Pan przykazał.

¹¹ Przetoż rzekł Pan do Salomona: Ponieważ się tego dopuścił, nie strzegąc przymierza mego, ani wyroków moich, którem ci przykazał, pewnie oderwę królestwo od ciebie, a dam je słudze twojemu,

¹² Wszakże za dni twoich nie uczynię tego dla Dawida, ojca twego; ale z ręki syna twego oderwę je.

¹³ Lecz wszystkiego królestwa nie oderwę; pokolenie jedno dam synowi twemu dla Dawida, sługi mego, i dla Jeruzalemu, którem obrał.

¹⁴ Przetoż wzbudził Pan przeciwnika Salomonowi, Adada Edomczyka z nasienia królewskiego, który był w Edom.

¹⁵ Albowiem stało się, gdy Dawid był w Edom, a Joab, hetman wojska, wyjechał, aby pochował pobite, i pobił wszystkie mężczyzny w Edom;

¹⁶ (Bo tam sześć miesięcy mieszkał Joab ze wszystkimi Izraelczykami, aż wytracił wszystkie mężczyzny w Edom.)

¹⁷ Tedy uciekł Adad sam, i niektórzy mężowie Edomscy z sług ojca jego z nim, aby szli do Egiptu; a Adad był chłopcem nie wielkim.

¹⁸ Którzy wyszedłszy z Madyjan przyszedli do Faran, a wzięwszy z sobą niektóre mężów z Faran weszli do Egiptu, do Faraona króla Egipskiego, który mu dał dom, i żywność mu naznaczył, dał mu też i ziemię.

¹⁹ I znalazł Adad wielką łaskę w oczach Faraonowych, tak, iż mu dał za żonę siostrę żony

swej, siostrę królowej Tafnes.

20 I porodziła mu siostra Tafnes Gienubata, syna jego, którego odchowiała Tafnes w domu Faraonowym. I był Gienubat w domu Faraonowym między syny Faraonowymi.

21 A gdy usłyszał Adad w Egipcie, iż zasnął Dawid z ojcy swymi, a iż umarł Joab, hetman wojska, tedy rzekł Adad do Faraona: Puść mię, że pójdę do ziemi mojej.

22 Któremu odpowiedział Farao: Czegoż ci niedostawa u mnie, że chcesz iść do ziemi twojej? A on rzekł: Niczego; a wszakże puść mię.

23 Wzbudził także Bóg nań przeciwnika, Rezona, syna Elijadowego, który był uciekł od Adarezera, króla Soby, Pana swego.

24 A zebrawszy do siebie męża, był książęciem roty, gdy je Dawid mordował; przetoż odszedłszy do Damaszk, mieszkali w nim, a królowali nad Damaszkem.

25 I był przeciwnikiem Izraelowi po wszystkie dni Salomonowe, a to oprócz szkód, które mu czynił Adad; bo się brzydził Izraelem, gdy królował w Syrii.

26 Jeroboam też, syn Nabata Efratejczyka z Saredy, (a imię matki jego Serwa, która była wdową,) sługa Salomonowy, podniósł przeciwko królowi rękę.

27 A tać była przyczyna, dla której podniósł rękę swą przeciwko królowi, że Salomon zbudowawszy Mello, zaprawił dziurę w mieście Dawida, ojca swego.

28 A Jeroboam był mąż mocny i możny. Przetoż widząc Salomon młodzieńca, że był sprawny, postanowił go nad podatkami wszystkimi domu Józefowego.

29 I stało się tegoż czasu, gdy Jeroboam wyszedł z Jeruzalemu, że go znalazł na drodze Achyjasz Sylonitczyk, prorok, będąc odziany płaszczem nowym; a tylko sami dwaj byli na polu.

30 Tedy wzięwszy Achyjasz płaszcz nowy, który miał na sobie, rozdarł go na dwanaście sztuk.

31 I rzekł do Jeroboama: Weźmij sobie dziesięć sztuk; bo tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Oto Ja oderwę królestwo z rąk Salomonowych, a dam tobie dziesięć pokoleń.

32 Jedno tylko pokolenie zostanie mu dla sługi mego Dawida, i dla miasta Jeruzalem, którem obrał ze wszystkich pokoleń Izraelskich;

33 Przeto, że mię opuścili, a kłaniali się Astarocie, bogini Sydońskiej, i Chamosowi, bogu Moabskiemu, i Molochowi, bogu synów Ammonowych, a nie chodzili drogami mojemu, aby czynili to, co się mnie podoba, ani też strzegli wyroków moich, i sądów moich, jako Dawid, ojciec jego.

34 Wszakże nie odejmę wszystkiego królestwa z ręki jego, owszem zostawię go książęciem po wszystkie dni żywota jego dla Dawida, sługi mego, którem obrał, który strzegł rozkazania mego i wyroków moich.

35 Ale wzięwszy królestwo z ręki syna jego, dam tobie z niego dziesięć pokoleń:

36 A synowi jego dam pokolenie jedno, aby została pochodnia Dawidowi, słudze memu, po wszystkie dni przedemną w mieście Jeruzalemie, którem sobie obrał, aby tam przebywało imię moje;

37 A ciebie wezmę, abyś królował nad wszystkim, czego żąda dusza twoja, a będziesz królem nad Izraelem.

38 Przetoż jeśli będziesz słuchał wszystkiego, coć przykażę, a będziesz chodził drogami moimi, czyniąc to, co dobrego jest w oczach moich, strzegąc wyroków moich, i przykazań moich, jako czynił Dawid, sługa mój: tedy będę z tobą, a zbuduję dom mocny, jakom zbudował Dawidowi, i podam ci Izraela;

39 I trapić będę nasienie Dawidowe dla tego; a wszakże nie po wszystkie dni.

40 Przetoż Salomon chciał zabić Jeroboama; ale wstawszy Jeroboam uciekł do Egiptu, do

Sesaka, króla Egipskiego, i był w Egipcie aż do śmierci Salomonowej.

⁴¹ A inne sprawy Salomonowe, którekolwiek czynił, i mądrość jego, izali nie są wypisane w księgach spraw Salomonowych?

⁴² A dni, których królował Salomon w Jeruzalemie nad wszystkim Izraelem, było czterdzieści lat.

⁴³ I zasnął Salomon z ojcy swymi, a pogrzebiony jest w mieście Dawida, ojca swego; i królował Roboam, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 12

Tedy jechał Roboam do Sychem; bo w Sychem zebrał się był wszystek Izrael, aby go postanowili królem.

² I stało się, gdy usłyszał Jeroboam, syn Nabata, który był jeszcze w Egipcie; (bo był uciekł przed królem Salomonem, i mieszkał Jeroboam w Egipcie.)

³ Tedy posłali i wezwali go. Przetoż przyszedłszy Jeroboam, i wszystko zgromadzenie Izraelskie, rzekli do Roboama, mówiąc:

⁴ Ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie; ale ty teraz ulżyj nam niewoli srogiej ojca twego, i jarzma jego ciężkiego, które włożył na nas, a będziemy ci służyli.

⁵ Który im rzekł: Odejdźcie, a po trzech dniach wróćcie się do mnie. I odszedł lud.

⁶ Tedy wszedł w radę król Roboam z starszymi, którzy stawali przed Salomonem, ojcem jego, za żywota jego, mówiąc: Co wy radzicie, jakąbym miał dać odpowiedź ludowi temu?

⁷ Którzy mu odpowiedzieli, mówiąc: Jeżeli dziś powolny będziesz ludowi temu, a posłuchasz ich, i dasz im odpowiedź, a będziesz mówił do nich słowa łagodne, będą sługami twymi po wszystkie dni.

⁸ Ale on opuściwszy radę starszych, którą mu podali, wszedł w radę z młodzieńcami, którzy z nim wzrosli, a którzy stawali przed nim;

⁹ I rzekł do nich: A wy co radzicie, abyśmy odpowiedzieli ludowi temu, który rzekł do mnie, mówiąc: Ulżyj jarzma, które włożył ojciec twój na nas?

¹⁰ Tedy mu odpowiedzieli oni młodzieńcy, którzy z nim wzrosli, mówiąc: Tak odpowiesz temu ludowi, którzy mówili do ciebie, a rzekli: Ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie, ale nam go ty ulżyj; tak rzeczesz do nich: Najmniejszy palec mój mięszy jest niż biodra ojca mego.

¹¹ Przetoż teraz ojciec mój kładł na was jarzmo ciężkie, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczami, ale ja was będę karał korbaczami.

¹² Przyszedł tedy Jeroboam, i wszystek lud do Roboama dnia trzeciego, jako był rozkazał król, mówiąc: Wróćcie się do mnie dnia trzeciego.

¹³ I dał srogą odpowiedź król ludowi, opuściwszy radę starszych, którą mu byli dali,

¹⁴ A rzekł do nich według rady młodzieńców, mówiąc: Ojciec mój obciążał was jarzmem ciężkiem, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczami, ale ja was będę karał korbaczami.

¹⁵ I nie usłuchał król ludu; bo była przyczyna od Pana, aby dosyć uczynił słowu swemu, które był powiedział Pan przez Achyjasza Sylonitczyka do Jeroboama, syna Nabatowego.

¹⁶ A gdy widział wszystek Izrael, że ich nie usłuchał król, odpowiedział lud królowi, tak mówiąc: Cóż my mamy za dział w Dawidzie? a co za dziedzictwo w synu Isajowym? Idź do namiotów swych, o Izraelu, a ty Dawidzie opatrz teraz dom twój. I rozeszli się Izraelczycy do namiotów swoich.

- 17** A tak tylko nad synami Izraelskimi, którzy mieszkali w miastach Judzkich, królował Roboam.
- 18** I posłał król Roboam Adorama, który był poborcą, i ukamionował go wszystek Izrael, aż umarł; przetoż król Roboam, wsiadłszy co rychlej na wóz, uciekł do Jeruzalemu.
- 19** A tak odstąpili Izraelczycy od domu Dawidowego, aż do dnia tego.
- 20** I stało się, gdy usłyszał wszystek Izrael, że się wrócił Jeroboam, posławszy przyzwali go do zgromadzenia, i postanowili go królem nad wszystkim Izraelem. Nie zostało przy domu Dawidowym jedno samo pokolenie Judowe.
- 21** A przyjechawszy Roboam do Jeruzalemu, zebrał wszystek dom Judowy, i pokolenie Benjaminowe, sto i ośmdziesiąt tysięcy mężów przebranych ku bojowi, aby walczyli z domem Izraelskim, ażeby przywrócone było królestwo Roboamowi, synowi Salomonowemu.
- 22** I stało się słowo Boże do Semejasza, męża Bożego, mówiąc:
- 23** Powiedz Roboamowi, synowi Salomonowemu, królowi Judzkiemu i wszystkiemu domowi Judowemu i Benjaminowemu, i innemu ludowi, mówiąc:
- 24** Tak mówi Pan: Nie wychodźcie, ani walczcie z bracią swoją, synmi Izraelskimi; wróćcie się każdy do domu swego: albowiem odemnie się ta rzecz stała. I usłuchali rozkazania Pańskiego, a wrócili się, aby odeszli według słowa Pańskiego.
- 25** Potem zbudował Jeroboam Sychem na górze Efraim, i mieszkał w nim, a stamtąd wyszedłszy pobudował Fanuel.
- 26** I rzekł Jeroboam w sercu swem: Wnetby się wróciło królestwo do domu Dawidowego.
- 27** Gdyby chadzał ten lud sprawować ofiary do domu Pańskiego do Jeruzalemu, i obróciłoby się serce ludu tego do pana swego, do Roboama, króla Judzkiego, a zabiwszy mię, wróciliby się do Roboama, króla Judzkiego.
- 28** Przetoż naradziwszy się król, uczynił dwóch cielców złotych, i mówił do ludu: Dosycieście się nachodzili do Jeruzalemu; oto bogowie twoi, o Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi Egipskiej.
- 29** I postawił jednego w Betel, a drugiego postawił w Dan.
- 30** I było to pobudką do grzechu, bo chadzał lud do jednego z tych bogów aż do Dan,
- 31** Uczynił też dom na wyżynach, i postanowił kapłany niektóre z pospólstwa, którzy nie byli z synów Lewiego.
- 32** Nadto ustanowił Jeroboam święto uroczyste miesiąca ósmego, piętnastego dnia tegoż miesiąca, nakształt święta, które obchodzono w Judzie, i ofiarował na ołtarzu. Toż uczynił w Betel, ofiarując cielcom, które był uczynił; postanowił też kapłany w Betel na wyżynach, które był poczynił.
- 33** I sprawował też ofiary na ołtarzu, który był uczynił w Betel, piętnastego dnia miesiąca ósmego, onegoż miesiąca, który był wymyślił w sercu swoim; i uczynił święto uroczyste synom Izraelskim, a przystąpił do ołtarza, aby kadził.

ROZDZIAŁ 13

A oto mąż Boży przyszedł z Judztwa z słowem Pańskim do Betel, gdy Jeroboam stał u ołtarza, aby kadził.

2 I zawołał przeciw ołtarzowi słowem Pańskim, i rzekł: Ołtarzu, ołtarzu, tak mówi Pan: Oto syn narodzi się domowi Dawidowemu imieniem Jozyjasz, który będzie ofiarował na tobie kapłany wyżyn, kadzące na tobie, i kości ludzkie popalą na tobie.

- ³ I dał mu znak dnia onegoż, mówiąc: Tenci jest znak, że to mówił Pan: Oto się ołtarz rozpadnie, a wysypie się popiół, który jest na nim.
- ⁴ A gdy usłyszał król Jeroboam słowo męża Bożego, które obwoływał przeciw ołtarzowi w Betel, ściągnął rękę swą od ołtarza, mówiąc: Pojmajcie go. I uschła ręka jego, którą był wyciągnął przeciw niemu, a niemógł jej przyciągnąć do siebie.
- ⁵ Ołtarz się też rozpadł, a wysypał się popiół z ołtarza według znaku, który był dał mąż Boży słowem Pańskim.
- ⁶ Przetoż odpowiadając król, rzekł do męża Bożego: Proszę cię, proś oblicza Pana Boga twego, a módl się za mną, aby się wróciła ręka moja do mnie. I modlił się mąż Boży obliczu Pańskiemu, i wróciła się ręka królewska do niego, i była jako pierwiej.
- ⁷ Tedy rzekł król do męża Bożego: Pójdź ze mną do domu, abyś się posilił, a dam ci upominek.
- ⁸ Ale rzekł mąż Boży do króla: Byśmi dał połowę domu twego, nie pojedę z tobą, ani będę jadł chleba, ani będę pił wody na tem miejscu.
- ⁹ Bo mi tak Pan rozkazał słowem swoim, mówiąc: Nie będziesz jadł chleba, ani będziesz pił wody, ani się wrócisz tą drogą, którąś przyszedł.
- ¹⁰ Odszedł tedy inszą drogą, a nie wrócił się tą drogą, którą był przyszedł do Betel.
- ¹¹ A prorok niejaki stary mieszkał w Betel, którego syn przyszedłszy, opowiedział mu wszystkę sprawę, którą był uczynił onegoż dnia mąż Boży w Betel, i słowa, które mówił do króla, opowiedzieli ojcu swemu.
- ¹² I rzekł im ojciec ich: Którąż drogą poszedł? I pokazali synowie jego drogę, którą poszedł on mąż Boży, który był przyszedł z Judztwa.
- ¹³ Zatem rzekł synom swym: Osiodłajcie mi osła; i osiodłali mu osła, i wsiadł nań,
- ¹⁴ I jechał za mężem Bożym, a znalazł go siedzącego pod dębem, i rzekł mu: Tyżeś jest on mąż Boży, któryś przyszedł z Judztwa? A on rzekł: Jestem.
- ¹⁵ I rzekł do niego: Pójdź zemną do domu, żebyś jadł chleb.
- ¹⁶ Ale mu on rzekł: Nie mogę się wrócić z tobą, ani iść z tobą, ani będę jadł chleba, ani będę pił wody z tobą na tem miejscu;
- ¹⁷ Bo się stała do mnie mowa słowem Pańskim: Nie będziesz tam jadł chleba, ani pił wody, ani się wrócisz idąc tą drogą, którąś szedł.
- ¹⁸ Któremu on odpowiedział: I jam prorok jako i ty; Anioł też rzekł do mnie słowem Pańskim, mówiąc: Wróc go z sobą do domu twego, aby jadł chleb, i pił wodę. I tak skłamał przed nim.
- ¹⁹ I wrócił się z nim, a jadł chleb w domu jego, i pił wodę.
- ²⁰ A gdy siedzieli u stołu, stało się słowo Pańskie do proroka, który go był wrócił;
- ²¹ I zawołał na męża Bożego, który był przyszedł z Judztwa, mówiąc: Tak mówi Pan: Przeto żeś był odpornym ustom Pańskim, a nie strzegłeś rozkazania, któreć przykazał Pan, Bóg twój:
- ²² Aleś się wrócił, i jadłeś chleb, a piłeś wodę na miejscu, o któremem ci był rzekł: Nie będziesz tam jadł chleba, ani pił wody: nie będzie pochowany trup twój w grobie ojców twoich.
- ²³ A tak gdy się najadł chleba i napił się, osiodłał osła prorokowi onemu, którego był wrócił.
- ²⁴ A gdy odjechał, spotkał go lew w drodze, i zabił go. A trup jego był porzucony w drodze, a osieł stał wedle niego, lew także stał podle trupa.
- ²⁵ A oto mężowie mimo idący ujrzeli trupa porzuconego na drodze i lwa stojącego podle

niego: którzy przyszedłszy powiedzieli to w mieście, w którym on stary prorok mieszkał.

²⁶ Co gdy usłyszał on prorok, który go był wrócił z drogi, rzekł: Mąż Boży jest, który był odpornym ustom Pańskim; przetoż podał go Pan lwowi, który go potarł, i zabił go według słowa Pańskiego, które mu był powiedział.

²⁷ Nadto rzekł do synów swoich, mówiąc: Osiodłajcie mi osła. I osiodłali.

²⁸ A wyjechawszy znalazł trupa jego porzuconego na drodze, a osła i lwa stojące przy trupie, ale nie jadł lew onego trupa, ani obraził osła.

²⁹ Tedy wziął prorok trupa męża Bożego, a włożywszy go na osła, przywiózł go; i przyszedł do miasta swego, aby płakał i pogrzebł go.

³⁰ A położył trupa jego w grobie swoim, i płakali go, mówiąc: Ach bracie mój!

³¹ A pochowawszy go, rzekł do synów swoich: Gdy ja umrę. pochowajcie mię w tym grobie, w którym jest mąż Boży pochowany; podle kości jego połóżcie kości moje,

³² Bo zapewne się to stanie, co obwołał słowem Pańskim, przeciw ołtarzowi, który jest w Betel, i przeciwko wszystkim domom wyżyn, które są w mieściech Samaryjskich.

³³ To gdy się stało, przecież się nie odwrócił Jeroboam od drogi swej złej, ale znowu naczynił z pospolitego ludu kapłanów wyżyn; kto jedno chciał, poświęcał rękę jego, aby był kapłanem wyżyn.

³⁴ I była ta rzecz domowi Jeroboamowemu przyczyną do grzechu, aby był wykorzeniony i wygładzony z ziemi.

ROZDZIAŁ 14

Tegoż czasu rozniemógł się Abijas, syn Jeroboama.

² I rzekł Jeroboam do żony swej: Wstań teraz, a odmień się, aby nie poznano, żeś ty żoną Jeroboamową, a idź do Sylo; oto tam jest Achyjasz prorok, który mi powiedział, żeś miał zostać królem nad tym ludem.

³ A wziąwszy z sobą dziesięcioro chleba, i placków, i faskę miodu, idź do niego; on ci oznajmi, co się stanie dziecięciu.

⁴ I uczyniła tak żona Jeroboamowa, a wstawszy poszła do Sylo, i weszła do domu Achyjaszowego; ale Achyjasz nie mógł już widzieć, bo mu były zasły oczy dla starości jego.

⁵ A Pan rzekł do Achyjasza: Oto żona Jeroboamowa wchodzi, aby się od ciebie czego wywiedziała o synu swym, przeto że choruje; ale tak a tak rzeczesz jej, a stanie się, gdy będzie wchodziła, zmyśli się być inszą.

⁶ Przetoż gdy usłyszał Achyjasz tupanie nóg jej, wchodzącej we drzwi, rzekł: Wnijdź żono Jeroboamowa; przecz się zmyślasz być inszą? Jam bowiem srogim posłem do ciebie.

⁷ Idź, powiedz Jeroboamowi: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Ponieważem cię wywyższył z pośrodku ludu, a postanowiłem cię ksiądzem nad ludem moim Izraelskim;

⁸ I oderwałem królestwo od domu Dawidowego, a dałem je tobie, tyś jednak nie był jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazań mego, i który chodził za mną całym sercem swoim, to tylko czyniąc, co jest dobrego w oczach moich;

⁹ Aleś czynił złe nad wszystkie, którzy byli przed tobą; albowiem odszedłszy, poczyniłeś sobie bogi cudze, i lane, abyś mię pobudził do gniewu, a mnieś zarzucił w tył sobie:

¹⁰ Przetoż oto Ja przywiodę złe na dom Jeroboamowy, i wytracę z Jeroboama aż do najmniejszego szczenięcia, więźnia, i opuszczonego w Izraelu, i wymiotę ostatki domu Jeroboamowego, jako wymiatają gnój, aż do czysta.

- 11** Tego, który z domu Jeroboamowego umrze w mieście, zjedzą psy, a który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne, ponieważ Pan wyrzekł.
- 12** A ty wstawszy idź do domu twego a gdy wchodzić będziesz do miasta, tedy umrze dziecko.
- 13** I będzie go płakał wszystek Izrael, i pochowają go; bo ten sam z domu Jeroboamowego wnijdzie do grobu, przeto iż się znalazło o nim samym słowo dobre od Pana, Boga Izraelskiego w domu Jeroboamowym.
- 14** Wszakże postanowi sobie Pan króla nad Izraelem, który wykorzeni dom Jeroboamowy dnia tego; a co mówię, wzbudzi? I owszem już wzbudził.
- 15** I uderzy Pan Izraela, i zachwieje nim, jako się chwieje trzcina na wodach, a wykorzeni Izraela z ziemi tej dobrej, którą dał ojcom ich, i rozproszy je za rzekę, przeto iż sobie poczynili gaje, wzruszając Pana ku gniewu.
- 16** A tak wyda Izraela dla grzechu Jeroboamowego, który grzeszył, i który do grzechu przywiódł Izraela.
- 17** Tedy wstała żona Jeroboamowa, i poszła, a przyszła do Tersa; a gdy wstępowała na próg domu, umarło dziecko.
- 18** I pochowali je, a płakał go wszystek Izrael według słowa Pańskiego, które opowiedział przez sługę swego Achyjasza proroka.
- 19** A inne sprawy Jeroboamowe, jako walczył, i jako królował, oto spisane są w kronikach o królach Izraelskich.
- 20** A dni, których królował Jeroboam, było dwadzieścia i dwa lat, i zasnął z ojcy swymi, a Nadab, syn jego, królował miasto niego.
- 21** Roboam też, syn Salomona, królował w Judzie. A było Roboamowi czterdzieści lat i jeden, gdy począł królować, a siedmnaście lat królował w mieście Jeruzalemie, które Pan obrał ze wszystkich pokoleń Izraelskich, aby tam przebywało imię jego. A imię matki jego było Naama, Ammonitka.
- 22** I czynił Juda złe przed Panem, a wzruszyli go ku gniewu grzechami swemi, któremi grzeszyli nad wszystko, co czynili ojcowie ich.
- 23** Albowiem i oni pobudowali sobie wyżyny, i słupy, i gaje na każdym pagórku wysokim, i pod każdym drzewem zielonem.
- 24** Byli też i Sodomczycy w onej ziemi, sprawujący się według wszystkich obrzydliwości poganów, które wyrzucił Pan od obliczności synów Izraelskich.
- 25** I stało się roku piątego królowania Roboama, że wyciągnął Sesak, król Egipski, przeciw Jeruzalemowi.
- 26** I pobrał skarby domu Pańskiego, i skarby domu królewskiego, wszystko to pobrał; wziął też wszystkie tarcze złote, które był sprawił Salomon;
- 27** Miasto których król Roboam sprawił tarcze miedziane, i poruczył je przełożonym nad piechotą, którzy strzegli drzwi domu królewskiego.
- 28** A gdy wchodził król do domu Pańskiego, brała je piechota, i zasię odnosiła do komor swoich.
- 29** A inne sprawy Roboamowe, i wszystko co czynił, azaż nie są napisane w kronikach o królach Judzkich?
- 30** I była wojna między Roboamem i między Jeroboamem po wszystkie dni.
- 31** I zasnął Roboam z ojcy swymi, a pochowany jest z nimi w mieście Dawidowem; a imię matki jego było Naama, Ammonitka. I królował Abijam, syn jego, miasto niego.

ROZDZIAŁ 15

Roku tedy ośmnastego królowania Jeroboama, syna Nabatowego, królował Abijam nad Judą.

² Trzy lata królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Maacha, córka Abisalomowa.

³ Ten chodził we wszystkich grzechach ojca swego, które czynił przed nim; a nie było serce jego doskonale przy Panu, Bogu swoim, jako serce Dawida, ojca jego.

⁴ Wszakże dla Dawida dał mu Pan, Bóg jego, pochodnię w Jeruzalemie, wzbudziwszy syna jego po nim, a utwierdziwszy Jeruzalem,

⁵ Przeto, że czynił Dawid, co było dobrego w oczach Pańskich, a nie uchylał się od wszystkiego, co mu rozkazał, po wszystkie dni żywota swego, oprócz sprawy z Uryjaszem Hetejczykiem.

⁶ I była wojna między Roboamem, i między Jeroboamem po wszystkie dni żywota jego.

⁷ A insze sprawy Abijamowe, i wszystko, co czynił, azaż nie jest napisane w kronikach o królach Judzkich, jako i wojna między Abijamem i między Jeroboamem?

⁸ A gdy zasnął Abijam z ojcy swymi, pochowano go w mieście Dawidowem. I królował Aza, syn jego, miasto niego.

⁹ A tak roku dwudziestego Jeroboama, króla Izraelskiego, królował Aza nad Judą.

¹⁰ Czterdzieści lat i jeden królował w Jeruzalemie, a imię matki jego było Maacha, córka Abisalomowa.

¹¹ I czynił Aza, co dobrego było w oczach Pańskich, jako Dawid ojciec jego.

¹² Albowiem wytracił Sodomczyki z ziemi, i wyrzucił wszystkie bałwany, których byli naczynili ojcowie jego.

¹³ Nadto i Maachę, matkę swoją, zrzucił z panowania, bo była sprawiła strasznego bałwana w gaju; przetoż porąbał Aza tego strasznego bałwana jej, i spalił u potoku Cedron.

¹⁴ A chociaż wyżyny nie były skażone, jednak serce Azy było doskonale przy Panu po wszystkie dni jego.

¹⁵ I wniósł rzeczy poświęcone ojca swego, i rzeczy, które sam poświęcił, do domu Pańskiego, srebro, i złoto, i naczynia.

¹⁶ I była wojna między Azą i między Baazą, królem Izraelskim, po wszystkie dni ich.

¹⁷ Albowiem Baaza, król Izraelski, wyciągnął przeciw Judzie, a zbudował Ramę, aby nie dopuścić wychodzić i wchodzić nikomu do Azy, króla Judzkiego.

¹⁸ Ale wzięwszy Aza wszystko srebro i złoto, które było pozostało w skarbiech domu Pańskiego, i w skarbiech domu królewskiego, dał je w ręce sługom swoim; i posłał je król Aza do Benadada, syna Tabremonowego, syna Hezyjonowego, króla Syryjskiego, który mieszkał w Damaszku, mówiąc:

¹⁹ Przymierze jest między mną i między tobą, między ojcem moim i między ojcem twoim; otoć posyłam dary, srebro i złoto; idźże, wzrusz przymierze twoje z Baazą, królem Izraelskim, aby odciągnął odemnie.

²⁰ I usłuchał Benadad króla Azy; a posławszy hetmany z wojski, które miał przeciw miastom Izraelskim, zburzył Hijon i Dan i Abelbetmaachę, i wszystko Cynnerot, i wszystkę ziemię Neftalim.

²¹ Co gdy usłyszał Baaza, przestał budować Ramy, i mieszkał w Tersie.

²² Tedy król Aza zebrał wszystek lud Judzki, nikogo nie wyjmując; a pobrali kamienie z Ramy i drzewo jego, z którego budował Baaza: a zbudował z niego król Aza Gabaa Benjaminowe, i Masfa.

- ²³ A inne wszystkie sprawy Azy, i wszystka moc jego, i cokolwiek czynił, i miasta, które zbudował, azaż to nie jest napisane w kronikach o królach Judzkich? Ale czasu starości swej chorował na nogi swoje.
- ²⁴ I zasnął Aza z ojcy swymi, a pochowany jest z nimi w mieście Dawida, ojca swego. A Jozafat, syn jego, królował miasto niego.
- ²⁵ Ale Nadab, syn Jeroboama, nastąpił na królestwo Izraelskie roku wtórego Azy, króla Judzkiego, i królował nad Izraelem dwa lata;
- ²⁶ I czynił złe przed oczyma Pańskimi, chodząc drogami ojca swego, i w grzechach jego, któremi do grzechu przywodził Izraela.
- ²⁷ I zbuntował się przeciw niemu Baaza, syn Ahyjasza, z domu Isaschar; a poraził go Baaza u Giebbeton, które było Filistyńskie; bo Nadab ze wszystkim Izraelem obległ był Giebbeton.
- ²⁸ I zabił go Baaza roku trzeciego Azy, króla Judzkiego, a sam królował miasto niego.
- ²⁹ I stało się, gdy począł królować, że wymordował wszystek dom Jeroboamowy; a nie zostawił żadnej duszy z narodu Jeroboamowego, aż je wytracił według słowa Pańskiego, które był opowiedział przez sługę swego Achyjasza Sylonitczyka;
- ³⁰ A to dla grzechów Jeroboamowych, który grzeszył, i który do grzechu przywiódł Izraelczyki, i dla przestępstwa, którem wzruszył ku gniewu Pana, Boga Izraelskiego.
- ³¹ A inne sprawy Nadabowe, i wszystko co czynił, azaż to nie jest napisane w kronikach królów Izraelskich?
- ³² I była wojna między Azą, i między Baazą, królem Izraelskim, po wszystkie dni ich.
- ³³ Roku trzeciego Azy, króla Judzkiego, królował Baaza, syn Achyjasza, nad wszystkim Izraelem w Tersie przez dwadzieścia i cztery lat.
- ³⁴ I czynił złe przed Panem, chodząc drogami Jeroboamowemi, i w grzechu jego, którym do grzechu przywiódł Izraelity.

ROZDZIAŁ 16

- I** stało się słowo Pańskie do Jehu, syna Hananijego, przeciw Baazie, mówiące:
- ² Dla tego żem cię wydzwignął z prochu, a postanowiłem cię wodzem nad ludem moim Izraelskim, a tyś chodził drogami Jeroboamowemi, i przywiodłeś do grzechu lud mój Izraelski, pobudzając mię ku gniewu grzechami ich:
- ³ Otoż ja wygładzę potomki Baazy, i potomki domu jego, a uczynię dom twój, jako dom Jeroboama, syna Nabatowego.
- ⁴ Tego, który z rodu Baazy umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne.
- ⁵ A inne sprawy Baazy, i co czynił, i moc jego, azaż to nie jest napisano w kronikach królów Izraelskich?
- ⁶ A gdy zasnął Baaza z ojcy swymi, pochowany jest w Tersie, i królował Ela, syn jego, miasto niego.
- ⁷ A tak przez proroka Jehu, syna Hananijego, stało się słowo Pańskie przeciw Baazie i przeciw domowi jego, i przeciw wszystkiemu złemu, które czynił przed obliczem Pańskim, wzruszając go ku gniewu sprawami rąk swoich, że ma być podobnym domowi Jeroboamowemu, i dla tego, że go zabił.
- ⁸ Roku dwudziestego i szóstego Azy, króla Judzkiego, królował Ela, syn Baazy, nad Izraelem w Tersie dwa lata.

- ⁹ I sprzysiął się przeciw niemu sługa jego Zymry, hetman nad połową wozów, gdy Ela w Tersie pijąc pijany był w domu Arsy, który był sprawcą domu królewskiego w Tersie.
- ¹⁰ Wtem przypadł Zymry i ranił go, i zabił go roku dwudziestego i siódmego Azy, króla Judzkiego, a królował miasto niego.
- ¹¹ A gdy już królował i siedział na stolicy jego, wymordował wszystek dom Baazy, i powinne jego, i przyjaciół jego; nie zostawił z niego i szczeniátka.
- ¹² A tak wygładził Zymry wszystek dom Baazy według słowa Pańskiego, które powiedział o Baazie przez proroka Jehu.
- ¹³ Dla wszystkich grzechów Baazy, i grzechów Eli, syna jego, którzy grzeszyli, i którzy przywiedli do grzechu Izraela, wzruszając ku gniewu Pana, Boga Izraelskiego, próżnościami swemi.
- ¹⁴ Ale inne sprawy Eli, i wszystko co czynił, izali nie napisane w kronikach o królach Izraelskich?
- ¹⁵ Roku dwudziestego i siódmego Azy, króla Judzkiego, królował Zymry siedm dni w Tersie, gdy lud obozem leżał u Giebbeton, które jest Filistyńskie.
- ¹⁶ A gdy usłyszał lud leżący w obozie takową rzecz, iż Zymry sprzysiągłszy się zabił króla: tedy wszystek Izrael postanowili królem Amrego, który był hetmanem na wojskiem Izraelskiem onegoż dnia w obozie.
- ¹⁷ Przetoż odciągnął Amry i wszystek Izrael z nim od Giebbeton, a oblegli Tersę.
- ¹⁸ A gdy obaczył Zymry, iż wzięto miasto, wszedł na pałac domu królewskiego, i spalił się ogniem z domem królewskim, i umarł.
- ¹⁹ A to się stało dla grzechów jego, których się dopuścił, czyniąc złe przed obliczem Pańskiem, a chodząc drogą Jeroboama, i w grzechach jego, których się dopuszczał, do grzechu przywodząc Izraela.
- ²⁰ A inne sprawy Zymry i sprzysiężenie jego, które uczynił, azaż nie jest napisane w kronikach o królach Izraelskich?
- ²¹ Tedy się rozerwał lud Izraelski na dwie części; połowa ludu szła za Tebni, synem Ginetowym, aby go uczynili królem, a połowa szła za Amrym.
- ²² Ale przemógł lud, który przestawał z Amrym, on lud, który zostawał przy Tebni, synem Ginetowym; i umarł Tebni, a królował Amry.
- ²³ Roku trzydziestego i pierwszego Azy, króla Judzkiego, królował Amry nad Izraelem dwanaście lat; w Tersie królował sześć lat.
- ²⁴ I kupił górę Samaryi od Semera za dwa talenty srebra, i pobudował na onej górze, a nazwał imię miasta, które zbudował imieniem Semera, pana góry onej, Samaryi.
- ²⁵ Ale czynił Amry złe przed oczyma Pańskiem, a dopuszczał się rzeczy gorszych, niżeli wszyscy, którzy przed nim byli.
- ²⁶ Albowiem chodził wszystkimi drogami Jeroboama, syna Nabatowego, i w grzechu jego, którym przywiódł w grzechy Izraela, wzruszając ku gniewu Pana Boga Izraelskiego, próżnościami swemi.
- ²⁷ A inne sprawy Amrego, i wszystko, co czynił, i moc jego, którą pokazywał, azaż to nie jest napisane w kronikach o królach Izraelskich?
- ²⁸ I zasnął Amry z ojcy swymi, a pochowany jest w Samaryi; i królował Achab, syn jego, miasto niego.
- ²⁹ Achab tedy, syn Amrego, królować począł nad Izraelem roku trzydziestego i ósmego Azy, króla Judzkiego, a królował Achab, syn Amrego, nad Izraelem w Samaryi dwadzieścia i dwa lat.

- ³⁰ I czynił Achab, syn Amrego, złe przed oczyma Pańskimi nad wszystkie, którzy byli przed nim.
- ³¹ I stało się, nie mając na tem dosyć, iż chodził w grzechach Jeroboama, syna Nabatowego, że sobie wziął za żonę Jezabelę, córkę Etbaala, króla Sydońskiego, a szedłszy służył Baalowi, i kłaniał mu się.
- ³² I wystawił ołtarz Baalowi w domu Baalowym, który był zbudował w Samaryi.
- ³³ Do tego nasadził Achab gaj, a tem więcej wzruszył ku gniewu Pana, Boga Izraelskiego, nad wszystkie króle Izraelskie, którzy byli przed nim.
- ³⁴ Za dni jego zbudował Hijel, Betelczyk, miasto Jerycho. Na Abiramie, pierworodnym swoim, założył je, a na Segubie najmłodszym synu swym, wystawił bramy jego, według słowa Pańskiego, które powiedział przez Jozuego, syna Nunowego.

ROZDZIAŁ 17

Tedy rzekł Eliasz Tesbita, jeden z obywateli Galaadu, do Achaba: Jako żywy Pan, Bóg Izraelski, przed którego oblicznością stoję, że nie będzie tych lat rosy, ani deszczu, jedno według słów ust moich.

- ² I stało się słowo Pańskie do niego, mówiąc:
- ³ Odejdź stąd, a obróć się na wschód słońca, i skryj się u potoku Charyt, który jest przeciwko Jordanowi.
- ⁴ I będziesz pił z potoku: a rozkazałem krukowi, aby cię tam żywili.
- ⁵ I poszedł, a uczynił według słowa Pańskiego, i przyszedłszy usiadł u potoku Charyt, który był przeciwko Jordanowi.
- ⁶ A kruki przynosiły mu chleb i mięso rano, także chleb i mięso w wieczór; a pił z potoku.
- ⁷ Lecz po wyjściu niektórych dni wysechł on potok; bo nie padał deszcz na ziemię.
- ⁸ I stało się słowo Pańskie do niego, mówiąc:
- ⁹ Wstań, idź do Sarepty Sydońskiej, i mieszkaj tam; otom tam rozkazał niewieście wdowie, aby cię żywiła.
- ¹⁰ Tedy on wstawszy szedł do Sarepty, i przyszedł do bramy miasta, a oto tam niewiasta wdowa zbierała drwa; który zawoławszy jej, rzekł: Przynieś mi proszę trochę wody w naczyniu, abym się napił.
- ¹¹ A gdy ona szła, aby przyniosła, tedy na nią zawołał, i rzekł: Przynieś mi też proszę sztuczkę chleba w ręce twojej.
- ¹² I odpowiedziała: Jako żywy Pan, Bóg twój, żeć nie mam pieczonego chleba, oprócz z garść pełną mąki w garncu, a trochę oliwy w bańce; a oto zbieram trochę drewek, abym szła, i zgotowała to sobie i synowi swemu, a zjadłszy to, abyśmy pomarli.
- ¹³ Tedy rzekł do niej Eliasz: Nie bój się. Idź, uczyni jakoś rzekła: wszakże uczyni mi z tego pierwszej podpłomyk mały, i przynieś mi; potem też sobie i synowi swemu uczynisz.
- ¹⁴ Albowiem tak powiedział Pan, Bóg Izraelski: Mąka z garnca tego nie będzie strawiona, ani oliwy z tej bańki ubędzie, aż do dnia, gdy Pan spuści deszcz na ziemię.
- ¹⁵ I poszła, a uczyniła podług słowa Eliaszowego, i jadła ona i on, i wszystka czeladź jej, aż się wypełniły te dni.
- ¹⁶ Nie była strawiona mąka z onego garnca, ani oliwy z bańki ubyło, według słowa Pańskiego, które powiedział przez Eliasz.
- ¹⁷ I stało się potem, że się roznieomógł syn onej niewiasty, pani domu onego, a była niemoc jego bardzo ciężka, tak, że w nim tchu nie zostało.

- 18** Przetoż rzekła do Eliasza: Cóż mnie i tobie, mężu Boży? przyszedłeś do mnie, abys przywiódłszy na pamięć nieprawość moję, umorzył syna mego?
- 19** I rzekł do niej: Daj mi syna twego; i wzięwszy go z łona jej, wniósł go na salę, na której mieszkał, i położył go na łożu swoim.
- 20** I wołał do Pana, a rzekł: Panie, Boże mój, izali też utrapisz wdowę, u której mieszkam, iżeś zabił syna jej?
- 21** A rozciągnawszy się nad dziecięciem po trzy kroć, wołał do Pana, mówiąc: Panie, Boże mój, niechaj się proszę wróci dusza dzieciątka tego w ciało jego.
- 22** I wysłuchał Pan głos Eliaszowy: i wróciła się dusza dziecięcia w ciało jego, i ożyło.
- 23** Tedy wziął Eliasz dziecię, i zniósł je z sali do domu, a oddał go matce jego, i rzekł Eliasz: Wej, syn twój żyje.
- 24** I rzekła niewiasta do Eliasza: Terazem poznała, iżeś jest mąż Boży, a słowo Pańskie w uściech twoich jest prawda.

ROZDZIAŁ 18

Potem po wielu dniach, mianowicie po onym roku trzecim, stało się słowo Pańskie do Eliasza, mówiąc: Idź, ukaz się Achabowi; bo spuszczę deszcz na ziemię.

- 2** Szedł tedy Eliasz, aby się ukazał Achabowi; a był głód gwałtowny w Samaryi.
- 3** I zawołał Achab Abdyjasza, który był sprawcą domu jego. (A Abdyjasz się bardzo Pana bał;
- 4** Bo gdy mordowała Jezabel proroki Pańskie, tedy wziął Abdyjasz sto proroków, i skrył ich po pięćdziesiąt do jaskini, i żywił je chlebem i wodą.)
- 5** I rzekł Achab do Abdyjasza: Idź przez ziemię do wszystkich źródeł wód, i do wszystkich potoków, aza gdzie znajdziemy trawę, żebyśmy żywo zachowali konie i muły, i żebyśmy nie zgubili bydła.
- 6** I rozdzielili sobie ziemię, którą przejść mieli. Achab sam szedł jedną drogą, Abdyjasz też szedł drugą drogą osobno.
- 7** A gdy Abdyjasz był w drodze, oto się z nim Eliasz spotkał, który gdy go poznał, upadł na oblicze swoje, i rzekł: A tyżeś jest pan mój Eliasz?
- 8** I odpowiedział mu: Jam jest. Idź, powiedz panu twemu: Oto Eliasz tu jest.
- 9** Do którego on rzekł: Cóżem zgrzeszył, iż wydawasz sługę twego w ręce Achabowe, aby mię zabił?
- 10** Jako żywy Pan, Bóg twój, że nie masz narodu, i królestwa, gdzieby nie posłał Pan mój, aby cię szukano; a gdy powiedziano, iż cię nie masz, tedy obowiązał przysięgą królestwa i narody, jako cię znaleźć nie mogą.
- 11** A ty mi teraz mówisz: Idź, a powiedz panu twemu: Oto Eliasz.
- 12** I stałoby się, gdybym ja odszedł od ciebie, żeby cię Duch Pański zaniósł, gdziebym nie wiedział; a ja szedłszy opowiedziałbym Achabowi, a gdyby cię nie znalazł, zabiłby mię; a sługa twój boi się Pana od dzieciństwa swego.
- 13** Azaż nie powiedziano panu memu, com uczynił, gdy mordowała Jezabel proroki Pańskie? żem skrył z proroków Pańskich sto mężów, po pięćdziesiąt mężów w jaskini, i żywiłem je chlebem i wodą?
- 14** A ty teraz mówisz: Idź, powiedz panu twemu: Oto Eliasz; i zabije mię.
- 15** I odpowiedział Eliasz: Jako żywy Pan zastępów, przed którego oblicznością stoję, że mu się dziś ukazę.

- 16** A tak siedł Abdyjasz przeciw Achabowi, i oznajmił mu to. Przetoż siedł Achab przeciw Elijaszowi.
- 17** A ujrawszy Achab Elijasza, rzekł Achab do niego: Aż nie ty jesteś, który czynisz zamięszanie w Izraelu?
- 18** Na co mu odpowiedział: Nie jać czynię zamięszanie w Izraelu, ale ty i dom ojca twego, gdyż opuściwszy rozkazania Pańskie naśladujecie Baalów.
- 19** Przetoż teraz poślij, a zbierz do mnie wszystkiego Izraela na górę Karmel, i proroków Baalowych cztery sta i pięćdziesiąt, przytem proroków gajowych cztery sta, którzy jadają z stołu Jezabeli.
- 20** Posłał tedy Achab do wszystkich synów Izraelskich, i zebrał te proroki na górę Karmel.
- 21** A przystąpiwszy Eliasz do wszystkiego ludu, rzekł: I długoż będziecie chramać na obie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcież za nim; a jeżeli Baal, idźcież za nim. I nie odpowiedział mu lud i słowa.
- 22** Tedy rzekł Eliasz do ludu: Jam tylko sam zostałam prorok Pański; a proroków Baalowych cztery sta i pięćdziesiąt mężów.
- 23** Niech nam dadzą dwóch cielców, a niech sobie obiorą cielca jednego, a porąbią go na sztuki, i włożą na drwa; ale ognia niech nie podkładają: ja też przygotuję drugiego cielca, którego włożę na drwa, a ognia nie podłożę.
- 24** Potem wzywajcie imienia bogów waszych, a ja będę wzywał imienia Pańskiego, a Bóg, który się ozwie przez ogień, ten niech będzie Bogiem. Na co odpowiadając wszystek lud rzekł: Dobrześ powiedział.
- 25** I rzekł Eliasz do proroków Baalowych: Obierzcie sobie cielca jednego, a zgotujcie go pierwej, bo was jest więcej; wzywajcież imienia bogów waszych, ale ognia nie podkładajcie.
- 26** A tak wzięli cielca, którego im dał, a zgotowawszy wzywali imienia Baalowego od poranku aż do południa, mówiąc: O Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było głosu, ani ktoby odpowiedział. I skakali koło ołtarza, który byli uczynili.
- 27** A gdy było południe, naśmiewał się z nich Eliasz, mówiąc: Wołajcie większym głosem, ponieważ jest bóg; tylko że się albo zamyślił, albo jest zabawny, albo też jest w drodze; albo też śpi, aza ocuci.
- 28** A tak wołali głosem wielkim, i rzezali się według zwyczaju swego nożami i włóczykami, aż się krwią oblewali.
- 29** I stało się, gdy minęło południe, że prorokowali aż do czasu ofiarowania ofiary śniednej; ale nie było głosu, ani ktoby odpowiedział, ani ktoby wysłuchał.
- 30** Zatem rzekł Eliasz do wszystkiego ludu: Przystąpcie do mnie. I przystąpił wszystek lud do niego. Tedy naprawił ołtarz Pański, który był rozwalony.
- 31** Albowiem wziął Eliasz dwanaście kamieni; (według liczby pokolenia synów Jakóbowych, do którego się stało słowo Pańskie, mówiąc: Izrael będzie imię twoje.)
- 32** I zbudował z tego kamienia ołtarz w imię Pańskie, a uczynił około ołtarza szeroki rów, coby mógł dwie miary zboża wysiać.
- 33** Potem ułożył drwa, i na sztuki porąbał cielca, i kładł go na drwa.
- 34** I rzekł: Napełnijcie cztery wiadra wodą, a wylizcie na całopalenie i na drwa. Rzekł nadto: Powtórzcie, i powtórzyli; rzekł jeszcze: Uczynicie po trzecie, i uczynili po trzecie,
- 35** Tak że płynęły wody około ołtarza, aż i rów był napełniony wodą.
- 36** I stało się, gdy był czas sprawowania ofiary śniednej, przystąpił Eliasz prorok, i rzekł: Panie, Boże Abrahama, Izaaka, i Izraela! dziś niech poznają, żeś ty jest Bogiem w Izraelu, a ja mam sługę twój, a żem według słowa twego uczynił to wszystko.

- ³⁷ Wysłuchaj mię Panie, wysłuchaj mię, aby poznał ten lud, żeś ty Panie jest Bogiem, gdybyś zaś nawrócił serca ich.
- ³⁸ Tedy spadł ogień Pański, i pożarł całopalenie, i drwa, i kamienie, i proch; a wodę, która była w rowie, wysuszył.
- ³⁹ Co gdy ujrzał wszystek lud, upadli na oblicze swe, i rzekli: Pan jest Bogiem, Panci jest Bogiem.
- ⁴⁰ Tedy rzekł Eliasz do nich: Pojmajcie proroki Baalowe, a żaden niech z nich nie uchodzi. I pojmano je. A tak odwiódł je Eliasz do potoku Cyson, i tamże je pobił.
- ⁴¹ Potem rzekł Eliasz do Achaba: Idź, jedz, a pij; albowiem oto szum dżdżu wielkiego.
- ⁴² Tedy szedł Achab, aby jadł i pił; a Eliasz wstąpił na wierzch Karmelu, i położył się na ziemię, a włożył twarz swoją między kolana swoje.
- ⁴³ Potem rzekł do sługi swego: Idź teraz, a spojrzij ku morzu. Który poszedł, a spojrzawszy rzekł: Niemasz nic. Zasię rzekł: Idź, a wracaj się po siedm krok.
- ⁴⁴ A za siódmym razem rzekł: Oto obłok mały jako dłoń człowiecza występuje z morza. Tedy on rzekł: Idź, a powiedz Achabowi: Zaprzęgaj, a ujeżdżaj, aby cię deszcz nie zastał.
- ⁴⁵ I stało się między tem, że się niebios obłokami i wiatrem zaćmiły, skąd był deszcz wielki. A tak wsiadłszy Achab, jechał do Jezreela.
- ⁴⁶ A ręka Pańska była nad Eliaszem; i przepasał biodra swe, i biegał przed Achabem, aż przyszedł do Jezreela.

ROZDZIAŁ 19

Tedy oznajmił Achab Jezabeli wszystko, co uczynił Eliasz, a iż prawie wszystkie proroki pomordował mieczem.

² Przetoż posłała Jezabela posła do Eliasza, mówiąc: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią, jeżeli o tym czasie jutro nie położę duszy twojej, jako duszy którego z onych.

³ Co gdy wyrozumiał Eliasz, wstał i odszedł, aby duszę swą zachował, a przyszedł do Beerseby, która była w Judztwie, i zostawił tam sługę swego.

⁴ A sam poszedł w puszcę na jeden dzień drogi: a gdy przyszedł, i usiadł pod jednym jałowcem, życzył sobie umrzeć, i rzekł: Dosyć już, o Panie; weźmijże duszę moję, bom nie jest lepszym nad ojców moich.

⁵ I położył się, a zasnął pod onym jałowcem, a oto w tenże czas tknął go Anioł i rzekł mu: Wstań, a jedz.

⁶ A gdy się obejrzał, oto w głowach jego był chleb na węglu upieczony i czasza wody. A tak jadł i pił, i położył się znowu.

⁷ Potem wrócił się Anioł Pański powtórę, i tknął go, a rzekł: Wstań, jedz, albowiem daleką masz drogę przed sobą.

⁸ A tak wstawszy jadł i pił, a szedł w mocy pokarmu onego czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do góry Bożej Horeb.

⁹ I wszedł tam do jaskini, a przenocował tam. A oto słowo Pańskie do niego, mówiąc: Cóż tu czynisz Eliasz?

¹⁰ Który odpowiedział; Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga zastępów; albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje, ołtarze twoje zburzyli, i proroki twoje mieczem pomordowali, a zostałem ja sam, i szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli.

¹¹ Tedy onże głos rzekł: Wynijdź, a stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, i

wiatr gwałtowny i mocny podwracający góry, i łamiący skały przed Panem; ale Pan nie był w onym wietrze. Za wiatrem było trzęsienie ziemi; ale nie był Pan i w onym trzęsieniu.

¹² Za trzęsieniem był ogień; ale Pan nie był w ogniu; za ogniem był głos cichy i wolny.

¹³ To gdy usłyszał Eliasz, zakrył oblicze swoje płaszczem swoim, a wyszedłszy stanął we drzwiach jaskini. A oto do niego głos mówiący: Co tu czynisz Eliaszu?

¹⁴ A on odpowiedział: Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga zastępów: albowiem opuścili przymierze twoje synowie Izraelscy, ołtarze twoje poburzyli, a proroki twoje mieczem pomordowali, i zostałem ja sam, a szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli.

¹⁵ Ale Pan rzekł do niego: idź, wróć się drogą twą na puszcze Damaską, a gdy tam przyjdiesz, pomażesz Hazaela za króla nad Syryją;

¹⁶ A Jehu, syna Namsy, pomażesz za króla nad Izraelem, a Elizeusza, syna Safatowego, z Abelmechola, pomażesz za proroka miasto siebie.

¹⁷ I stanie się, że ktokolwiek ujdzie miecza Hazaelowego, zabije go Jehu, a ktokolwiek ujdzie miecza Jehu, zabije go Elizeusz.

¹⁸ Jednakiem sobie zachował w Izraelu siedm tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się Baalowi, i których wszystkich usta nie całowały go.

¹⁹ A tak on odszedłszy stamtąd, znalazł Elizeusza, syna Safatowego, a on orze, a dwanaście jarzm wołów przed nim, a sam był przy dwunastem jarzmie, a idąc mimo niego Eliasz, wrzucił nań płaszcz swój.

²⁰ Który opuściwszy woły bierał za Eliaszem, i rzekł: Niech pocałuję proszę ojca mego, i matkę moję, a pójdę za tobą; któremu rzekł: Idź, a wróć się zasię, ponieważ widzisz, com ci uczynił.

²¹ A tak wróciwszy się do niego wziął parę wołów, i zabił je, a przy drwach z pługa nawarzył mięsa z nich, i dał ludowi, i jedli. A wstawszy siedł za Eliaszem, i służył mu.

ROZDZIAŁ 20

Tedy Benadad, król Syryjski, zebrał wszystko wojsko swoje, mając z sobą trzydzieści i dwóch królów, przytem jezdne i wozy; a przyciągnąwszy obległ Samaryję i dobywał jej.

² I wyprawił posły do Achaba, króla Izraelskiego, do onego miasta;

³ I rzekł mu: Tak mówi Benadad: Srebro twoje i złoto twoje mojeć jest; także żony twoje i synowie twoi najcudniejsi moi są.

⁴ I odpowiedział król Izraelski a rzekł: Według słowa twego królu, panie mój, twojem ja, i wszystko, co mam.

⁵ A wróciwszy się posłowie do niego, rzekli: Tak powiedział Benadad, mówiąc: Posłałem do ciebie, abyć rzeczone: Srebro twoje, i złoto twoje, i żony twoje, i syny twoje dasz mi.

⁶ Ale wiedz, że jutro o tym czasie pošlę sługi moje do ciebie, którzy wyszperają dom twój, i domy sług twoich, i wszystko, w czem się kochasz, w ręce swe wezmą, i rozbiorą.

⁷ A tak wezwał król Izraelski wszystkich starszych ziemi onej, i rzekł im: Uważcież proszę, a obaczcie, żeć ten złego szuka; albowiem posłał do mnie po żony moje, i po syny moje, i po srebro moje, i po złoto moje, a nie odmówiłem mu.

⁸ I rzekli do niego oni wszyscy starsi, i wszystek lud: Nie słuchaj ani przyzwalać.

⁹ Przetoż odpowiedział posłom Benadadowym: Powiedzcie królowi, panu memu: wszystko, o coś posłał do sługi twego przedtem, uczynię: ale tej rzeczy uczynić nie mogę. A tak posłowie odeszli, i odnieśli mu odpowiedź.

¹⁰ Znowu posłał do niego Benadad i rzekł: Niech mi to uczynią bogowie, i to niech

przyczynią, jeśli się dostanie prochu Samaryi po garści wszystkiemu ludowi, który za mną idzie.

11 I odpowiedział król Izraelski, a rzekł: Powiedzcie mu: Niech się nie chlubi zbrojny, jako ten, który złożył zbroję.

12 A gdy Benadad usłyszał to słowo, (a on w ten czas z królmi pił w namiotach,) rzekł do sług swych: Ruszcie się. I ruszyli się ku miastu.

13 A oto, niektóry prorok przyszedł do Achaba, króla Izraelskiego, i rzekł: Tak powiada Pan: Izażes nie wiedział tego wszystkiego wielkiego mnóstwa? Oto Ja je dam w rękę twoję dzisiaj, abyś wiedział, że Ja Pan.

14 Tedy rzekł Achab: Przez kogoż? A on odpowiedział: Tak mówi Pan: przez sługi książąt powiatowych. I rzekł: Któż pocznie bitwę? Tedy mu on odpowiedział: Ty.

15 Obliczył tedy sługi książąt powiatowych, których było dwieście trzydzieści i dwa; a po nich policzył wszystek lud, wszystkich synów Izraelskich siedm tysięcy.

16 I wyszli o południu. A Benadad pił, i upił się w namiotach, sam i trzydzieści i dwóch królów, pomocników jego.

17 A tak wyszli słudzy książąt powiatowych naprzód. Tedy posłał Benadad, (gdy mu powiedziano, mówiąc: Mężowie wyszli z Samaryi,)

18 I rzekł: Chociażby o pokój szli prosić, pojmacie je żywo; chociażby też ku bitwie wyszli, żywo je pojmacie.

19 A gdy oni słudzy książąt powiatowych wyszli z miasta, i inne wojsko za nimi,

20 Poraził każdy męża swego, tak, że uciekli Syryjczycy, i gonił je Izrael; uciekł też Benadad, król Syryjski, na koniu i z jeźdźcami.

21 Potem wyciągnął król Izraelski, i pobił konie i wozy, a poraził Syryjczyka porażką wielką.

22 Znowu przyszedł prorok do króla Izraelskiego, i rzekł mu: Idź, zmacniaj się, a wiedz i bacz, co masz czynić; albowiem po roku król Syryjski wyciągnie przeciwko tobie.

23 Tedy słudzy króla Syryjskiego rzekli do niego: Bogowie ich są bogowie górni, przetoż nas przemogli; a wszakże zwiedzmy z nimi bitwę w polu a ujrzysz, jeśli ich nie przemożemy.

24 Przetoż tak uczyni: Odpraw królów, każdego z miejsca swego, a postanów hetmanów miasto nich.

25 A ty nalicz sobie wojska z swoich, jako było wojsko onych, którzy polegli, a koni jako one konie, a wozów, jako one wozy, i stoczmy bitwę z nimi w polu, a ujrzysz, jeśli ich nie przemożemy. I usłuchał głosu ich, a uczynił tak.

26 A gdy wyszedł rok, obliczył Benadad Syryjczyki, a ciągnął ku Afeku na wojnę przeciw Izraelitom.

27 Synowie Izraelscy także są obliczeni, a nabrawszy z sobą żywności, ciągnęli przeciwko nim. I położyli się obozem synowie Izraelscy przeciwko nim, jakoby dwa małe stadka kóz; a Syryjczycy napełnili ziemię.

28 Tedy przyszedł mąż Boży, i mówił do króla Izraelskiego, a rzekł: Tak mówi Pan: Przeto iż mówili Syryjczycy: Bogiem gór jest Pan, a nie jest Bogiem równym, podam to wszystko mnóstwo wielkie w ręce twoje, abyście wiedzieli, że Ja Pan.

29 A tak oni leżeli obozem przeciwko nim przez siedm dni. I stało się dnia siódmego, że stoczyli bitwę, i porazili synowie Izraelscy Syryjczyków sto tysięcy pieszych jednegoż dnia.

30 A ostatek uciekli do Afeku miasta, i upadł mur na dwadzieścia i siedm tysięcy mężów, co byli pozostali. A Benadad uciekwszy przyszedł do miasta, i skrył się do najskrytszej komory.

31 Ale mu rzekli słudzy jego: Słychaliśmy za pewne, że królowie domu Izraelskiego są

królów miłośni. Niech włożymy proszę wory na biodra nasze, i powrozy na głowy nasze, a wynijdziemy do króla Izraelskiego, snać żywo zostwi duszę twoję.

32 Tedy opasali wormi biodra swe, a włożyli powrozy na głowy swoje i przyszli do króla Izraelskiego, i rzekli: Benadad, sługa twój, mówi: Niech żyje proszę dusza moja! A on rzekł: a żywże jeszcze? Brat to mój.

33 A oni mężowie wziąwszy to za dobry znak, i prędko uchwyciwszy to słowo od niego, rzekli: Bratci twój Benadad. I rzekł: Idźcież, przywieźcie go. Przetoż wyszedł do niego Benadad, i kazał mu wsiąść na wóz.

34 I rzekł do niego Benadad: miasta, które wziął ojciec mój ojcu twemu, powrócę, a ty ulice sobie poczynisz w Damaszku, jako poczynił ojciec mój w Samaryi. I odpowiedział: Ja według przymierza puszcę cię wolno. A tak z nim uczynił przymierze i puścił go wolno.

35 Tedy niektóry mąż z synów prorockich rzekł do bliźniego swego z rozkazan Pańskiego: Uderz mię proszę; ale go nie chciał on mąż uderzyć.

36 I rzekł mu: Przeto iześ nie usłuchał głosu Pańskiego, oto skoro odejdziesz odemnie, zabije cię lew. A gdy odszedł od niego, znalazł go lew, i zabił go.

37 Potem znalazł drugiego męża, i rzekł mu: Uderz mię proszę; który mąż tak go uderzył, że go ranił.

38 Szedł tedy on prorok, a zabieżał królowi na drodze, i odmienił się, zasłoniwszy oczy swoje.

39 A gdy król mijał, zawołał na króla, i rzekł; sługa twój wyszedł w pośrodek bitwy, a oto mąż przyszedłszy przywiódł do mnie męża, i rzekł: Strzeż tego męża; bo jeźlibyś go opuścił, dusza twoja będzie za duszę jego, albo talent srebra odważysz.

40 Wtem gdy się sługa twój zabawił tem i owem, oto on zniknął. Tedy rzekł do niego król Izraelski: Taki jest sąd twój, sameś się osądził.

41 A on zaraz odjął zasłonę od oczu swych, i poznał go król Izraelski, że był prorokiem.

42 Zatem rzekł do niego: Tak mówi Pan: Ponieważ wypuścił z ręki swej męża godnego śmierci, dusza twoja będzie za duszę jego, i lud twój za lud jego.

43 Przetoż odszedł król Izraelski do domu swego smutny i zagniewany, i przyszedł do Samaryi.

ROZDZIAŁ 21

1 stało się potem: Miał Nabot Jezreelita winnicę, która była w Jezreelu podle pałacu Achaba, króla w Samaryi.

2 I rzekł Achab do Nabota, mówiąc: Daj mi winnicę twoją, abym miał z niej ogród dla jarzyn, albowiem bliska jest domu mego; a dam ci za nią winnicę lepszą, niżli ta jest; albo jeźlić się zda, dam ci pieniędzy, ile stoi.

3 I odpowiedział Nabot Achabowi: Nie daj tego Panie, abym ci miał dać dziedzictwo ojców moich.

4 Tedy przyszedł Achab do domu swego smutny i zagniewany dla słowa, które mu rzekł Nabot Jezreelita, mówiąc: Nie dam ci dziedzictwa ojców moich; i układał się na łożu swem, a odwrócił twarz swoją, i nie jadł chleba.

5 Wtem przyszedłszy do niego Jezabela, żona jego, rzekła mu: Przedże duch twój tak smutny, że nie jesz chleba?

6 I odpowiedział jej: Przeto żem mówił z Nabotem Jezreelitą, i rzekłem mu: Daj mi winnicę twoją za pieniądze, albo jeźli chcesz, dam ci winnicę za nią; ale on odpowiedział: Nie dam ci winnicy mojej.

- ⁷ Tedy rzekła do niego Jezabela, żona jego: I także ty sprawujesz królestwo Izraelskie? Wstań, jedź chleb, a bądź dobrej myśli; ja tobie dam winnicę Nabota Jezeelity.
- ⁸ A tak napisała list imieniem Achabowem, który zapieczętowała pieczęcią jego, i posłała on list do starszych i do przedniejszych, którzy byli w mieście jego, i mieszkali z Nabotem.
- ⁹ A napisała on list w ten sposób: Zapowiedźcie post, a posadźcie Nabota między przedniejszymi z ludu;
- ¹⁰ I postawcie dwóch mężów przewrotnych przeciw niemu, którzyby przeciwko niemu świadczyli, mówiąc: Złożczyłeś Bogu i królowi; potem wywiedźcie go, a ukamionujcie go, aby umarł.
- ¹¹ I uczynili mężowie onego miasta starsi i przedniejsi, którzy mieszkali w onem mieście jego, jako była wskazała do nich Jezabela, według tego, jako napisano było w liście, który posłała do nich.
- ¹² Zapowiedzieli post, i posadzili Nabota między przedniejszymi z ludu.
- ¹³ Potem przyszli dwaj mężowie przewrotni, i usiedli przeciw niemu, a świadczyli przeciwko niemu oni mężowie przewrotni, to jest przeciw Nabotowi przed ludem, mówiąc: Złożczył Nabot Bogu i królowi. I wywiedli go za miasto, i ukamionowali go, i umarł.
- ¹⁴ I posłali do Jezabeli, mówiąc: Ukamionowan jest Nabot, i umarł.
- ¹⁵ I stało się, gdy usłyszała Jezabela, że ukamionowany był Nabot, a iż umarł, rzekła Jezabela do Achaba: Wstań, posiądź winnicę Nabota Jezreelity, któryć jej nie chciał dać za pieniądze; albowiem nie żyje Nabot, ale umarł.
- ¹⁶ A tak usłyszawszy Achab, że umarł Nabot, wstał, a szedł do winnicy Nabota Jezreelity, aby ją posiadł.
- ¹⁷ Tedy się stało słowo Pańskie do Elijasza Tasbity, mówiąc:
- ¹⁸ Wstań, idź przeciw Achabowi, królowi Izraelskiemu, który jest w Samaryi; oto jest na winnicy Nabotowej, do której szedł, aby ją posiadł.
- ¹⁹ I rzeczesz do niego, mówiąc: Tak mówi Pan: Ażas nie zabił i nie posiadł? Powiedzże mu, mówiąc: Tak mówi Pan: Tak jako psy lizali krew Nabotową, tak też pewnie psy będą lizać krew twoją.
- ²⁰ I rzekł Achab do Elijasza: A jużes mię znalazł nieprzyjaciela mój? A on odpowiedział: Znalazłem; albowiemes się zaprzedał, abys czynił złość przed oczyma Pańskimi.
- ²¹ Oto Ja przywiodę na cię złe, a odejmę potomki twe, i wytracę z domu Achabowego, aż do najmniejszego szczenięcia, i więźnia, i opuszczonego w Izraelu.
- ²² A uczynię z domem twoim, jako z domem Jeroboama, syna Nabatowego, i jako z domem Baazy, syna Ahjaszowego, dla rozdrażnienia, któremeś mię do gniewu pobudził, i przywiodłeś do grzechu Izraela.
- ²³ Także i o Jezabeli rzekł Pan, mówiąc: Psy zjedzą Jezabelę między murami Jezreelskimi.
- ²⁴ Tego, który umrze z domu Achabowego w mieście, psy zjedzą, a tego, który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne.
- ²⁵ Albowiem nie był nikt jako Achab, któryby siebie samego zaprzedał, aby czynił złe przed oczyma Pańskimi; bo go poduszczała Jezabela, żona jego.
- ²⁶ Albowiem się dopuścił rzeczy bardzo obrzydłych, chodząc za bałwanami według wszystkiego, jako czynili Amorejczycy, których wygnał Pan przed obliczem synów Izraelskich.
- ²⁷ A gdy usłyszał Achab te słowa, rozdarł odzienie swoje, a włożywszy wór na ciało swoje, pościł i leżał w worze, a chodził po maluczku.

²⁸ I stało się słowo Pańskie do Eliasza Tesbity, mówiąc:

²⁹ Widziałeś, jako się upokorzył Achab przed twarzą moją? Ponieważ się tedy upokorzył przed twarzą moją, nie przywiodę tego złego za dni jego; ale za dni syna jego przywiodę to złe na dom jego.

ROZDZIAŁ 22

A nie było przez trzy lata wojny między Syryjczykami i między Izraelczykami.

² I stało się roku trzeciego, że przyjechał Jozafat król Judzki, do króla Izraelskiego.

³ Tedy rzekł król Izraelski do sług swoich: Nie wiecież, iż nasze jest Ramot Galaad? A my zaniedbujemy odebrać go z ręki króla Syryjskiego.

⁴ Przetoż rzekł do Jozafata: Pociągnieszże ze mną na wojnę przeciwko Ramot Galaad? I rzekł Jozafat do króla Izraelskiego: Jakom ja, tak i ty; jako lud mój, tak lud twój; jako konie moje, tak konie twoje.

⁵ Nadto rzekł Jozafat do króla Izraelskiego: Spytaj się proszę dziś słowa Pańskiego.

⁶ A tak zebrał król Izraelski proroków około czterech set mężów, i rzekł do nich: Mamże ciągnąć na wojnę przeciwko Ramot Galaad? czy zaniechać? I odpowiedzieli mu: Ciągnij; bo je Pan da w ręce królewskie.

⁷ Ale Jozafat rzekł: Nie maszże tu którego proroka Pańskiego, żebyśmy się go pytali?

⁸ I rzekł król Izraelski do Jozafata: Jest jeszcze mąż jeden, przez któregośmy się mogli radzić Pana; ale go ja nienawidzę, bo mi nic dobrego nie prorokuje, jedno złe, Micheasz, syn Jemla. I rzekł Jozafat: Niech tak nie mówi król.

⁹ A tak zawołał król Izraelski komornika niektórego, i rzekł: Przywiedź tu rychło Micheasza, syna Jemlowego.

¹⁰ Między tem król Izraelski, i Jozafat, król Judzki, siedzieli na stolicach swoich, ubrani w szaty królewskie, na placu u wrót bramy Samaryjskiej, a wszyscy prorocy prorokowali przed nimi.

¹¹ A Sedechyjasz, syn Chenaana, sprawił sobie rogi żelazne, i rzekł: Tak mówi Pan: Temi będziesz bódł Syryjczyki, aż je wyniszczysz.

¹² Także wszyscy prorocy prorokowali, mówiąc: Ciągnij do Ramot Galaad, a będzie się szczęściło; albowiem je poda Pan w ręce królewskie.

¹³ Tedy poseł, który chodził, aby przyzwał Micheasza, rzekł do niego, mówiąc: Oto teraz słowa proroków jednemi usty dobrze tuszą królowi; niechże będzie proszę słowo twoje, jako słowo jednego z nich, a mów dobre rzeczy.

¹⁴ I rzekł Micheasz: Jako żywy Pan, że co mi kolwiek rzecze Pan, to mówić będę.

¹⁵ A gdy przyszedł do króla, rzekł król do niego: Micheaszu, mamyż ciągnąć na wojnę przeciw Ramot Galaad, czyli zaniechać? A on mu rzekł: Ciągnij, a będzie się szczęściło; albowiem je poda Pan w ręce królewskie.

¹⁶ I rzekł do niego król: A wieleż cię razy mam przysięgą obowiązać, abyś mi nie mówił jedno prawdę w imieniu Pańskim?

¹⁷ Przetoż rzekł: Widziałem wszystek lud Izraelski rozproszony po górach jako owce, które nie mają pasterza; bo rzekł Pan: Nie mają ci pana; niech się wróci każdy do domu swego w pokoju.

¹⁸ I rzekł król Izraelski do Jozafata: Izażem ci nie powiadał, że mi nie miał prorokować dobrego, ale złe?

¹⁹ A Micheasz rzekł: Słuchajże tedy słowa Pańskiego: Widziałem Pana siedzącego na

stolicy swojej, i wszystko wojsko niebieskie stojące po prawicy jego, i po lewicy jego.

20 I rzekł Pan: Kto zwiedzie Achaba, aby szedł a upadł w Ramot Galaad? A gdy mówił jeden tak, a drugi inaczej;

21 Tedy wystąpił duch, i stanął przed Panem, mówiąc: Ja go zwiodę. A Pan mu rzekł: Przez cóż?

22 Odpowiedział: Wynijdę, a będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich proroków jego. I rzekł mu Pan: Zwiedziesz, i pewnie przemożesz. Idźże, a czyn tak.

23 Przetoż teraz oto dał Pan ducha kłamliwego w usta tych wszystkich proroków twoich, gdyż Pan wyrzekł przeciwko tobie złe.

24 Tedy przystąpiwszy Sedechyjasz, syn Chenaana, uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Kiedyż odszedł Duch Pański odemnie, aby z tobą mówił?

25 I odpowiedział Micheasz: Oto ty ujrysz dnia onego, kiedy wnijdziesz do najskrytszej komory, abyś się skrył.

26 I rzekł król Izraelski: Weźmij Micheasza, a wiedz go do Amona, starosty miejskiego, i do Joasa, syna królewskiego.

27 I rzeczesz: Tak mówi król: Wsadźcie tego męża do więzienia; a dawajcie mu jeść chleb utrapienia i wodę ucisku, aż się wróć w pokój.

28 Ale odpowiedział Micheasz: Jeżeli się wrócisz w pokój, tedyć nie mówił Pan przez mię. Nadto rzekł: Słuchajcież wszyscy ludzie.

29 A tak ciągnął król Izraelski i Jozafat, król Judzki, do Ramot Galaad.

30 I rzekł król Izraelski do Jozafata: Odmienię się, gdy pójdę do bitwy; ale ty ubierz się w szaty twoje. I odmienił się król Izraelski, a szedł ku bitwie.

31 A król Syryjski rozkazał był hetmanom, których było trzydzieści i dwa nad wozami jego, mówiąc: Nie potykajcie się ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem Izraelskim.

32 I stało się, gdy ujrzeli Jozafata hetmani, co byli nad wozami, rzekli: Zaprawdę to król Izraelski; i obrócili się przeciwko niemu, chcąc się z nim potykać; ale Jozafat zawołał.

33 Wtem obaczywszy hetmani, co byli nad wozami, że nie ten był król Izraelski, odwrócili się od niego.

34 Lecz mąż niektóry strzelił z łuku na niepewne, i postrzelił króla Izraelskiego między nity i między pancerz; który rzekł woźnicy swemu: Nawróć, a wywieź mię z wojska; bom jest raniony.

35 I wzmogła się bitwa dnia onego, a król stał na wozie przeciw Syryjczykom: potem umarł w wieczór, a krew ciekła z rany jego na wóz.

36 Tedy wołał woźny w wojsku, gdy już słońce zachodziło, mówiąc: Wróć się każdy do miasta swego i każdy do ziemi swojej.

37 A tak umarł król, a odwiezion jest do Samaryi, i pochowano go w Samaryi.

38 A gdy umywano wóz w sadzawce Samaryjskiej, lizali psy krew jego, także gdy umywano zbroję jego: według słowa Pańskiego, które był powiedział.

39 A inne sprawy Achabowe i wszystko, co czynił, i dom z kości słoniowych, który zbudował, wszystkie też miasta, które pobudował, azaż to nie jest spisane w kronikach o królach Izraelskich?

40 I zasnął Achab z ojcami swymi, a królował Ochozyjasz, syn jego, miasto niego.

41 A Jozafat, syn Azy, począł królować nad Judą czwartego roku za panowania Achaba, króla Izraelskiego.

42 A Jozafat miał trzydzieści i pięć lat, gdy królować począł, a dwadzieścia i pięć lat królował w Jeruzalemie; a imię matki jego było Azuba, córka Salajowa.

⁴³ I chodził po wszystkiej drodze Azy, ojca swego, a nie odchyłał się od niej, czyniąc to, co było dobrego przed oczyma Pańskimi. (22:44) Wszakże iż wyżyn nie poburzyli, jeszcze lud ofiarował i kadził po wyżynach.

⁴⁴ (22:45) Uczynił też pokój Jozafat z królem Izraelskim.

⁴⁵ (22:46) A inne sprawy Jozafatowe, i moc jego, której dokazywał, i jako walczył, azaż to nie jest napisane w kronikach królów Judzkich?

⁴⁶ (22:47) Ten wypenił z ziemi ostatek Sodomczyków, którzy byli pozostali za dni Azy, ojca jego.

⁴⁷ (22:48) Na ten czas nie było króla w Edomskiej ziemi; tylko starosta był miasto króla.

⁴⁸ (22:49) I nasprawił Jozafat okrętów na morze, aby chodziły do Ofir po złoto. Ale nie doszły; bo się rozbiły one okręty w Asyjon Gaber.

⁴⁹ (22:50) Rzekł także był Ochozyjasz, syn Achaba, do Jozafata: Niech jadą słudzy moi z sługami twymi w okrętach. Ale niechciał Jozafat.

⁵⁰ (22:51) Zasnął tedy Jozafat z ojcami swymi, i pochowany jest z ojcami swymi w mieście Dawida, ojca swego; a królował Joram, syn jego, miasto niego.

⁵¹ (22:52) Ochozyjasz, syn Achaba, począł królować nad Izraelem w Samaryi roku siedmnastego Jozafata, króla Judzkiego, i królował nad Izraelem dwa lata.

⁵² (22:53) I czynił złe przed oczyma Pańskimi, chodząc drogą ojca swego, i drogą matki swej, i drogą Jeroboama, syna Nabatowego, który przywiódł do grzechów Izraela.

⁵³ (22:54) Służył także Baalowi, a kłaniał mu się, i pobudzał do gniewu Pana, Boga Izraelskiego, według wszystkiego, co czynił ojciec jego.

For other languages please go to www.wordproject.org